DZIENNIK POPOŁUDNIOWY

Echo KRAKOWA

AC

Nr 169
30 VIII
CENA 2 ZŁ.

Z nad ODRY i NYSY

NIE COFNIEMY SIĘ ANI O CENTYMETR

„Anglia i Niemcy płyną w jednej łodzi"

Nagonka na nasze Ziemie Odzyskane przybrała na sile. Mamy na myśli propagandę szerzoną w angielskiej, amerykańskiej i częściowo francuskiej strefie okupacyjnej. Niemcy podnoszą głowę. Uważają, że pokój świata dotąd będzie niepewny, dopóki nie będą zadowoleni Niemcy. Co myśli „pacyfista" niemiecki Schoenaich, generał w stanie spoczynku, gdy na zebraniach rzuca prowokacyjne hasła: pokój zgodny z prawem? Myśli to, co sędziwy kronprinz Wilhelm, udowadniający, że „niemieckie prawo" to żądanie przywrócenia granicy sprzed drugiej wojny światowej. Inni idą dalej... Insynuując, że w toczących się sporach między Zachodem a Wschodem, Niemcy mogą wygrać przez postawienie na kartę radziecką — dopowiadają po cichu, że możliwy byłby... piąty rozbiór Polski i przywrócenie granic sprzed roku 1914. Te bzdury polityczne zostały kategorycznie zdementowane przez pismo „Wolność" wydawane przez Armię Czerwoną na terenie Polski, jako łgarstwo. W artykule, poświęconym zagadnieniu naszych Ziem Odzyskanych, czytamy m. in.: **„Związek Radziecki konsekwentnie i stanowczo broni nienaruszalności uchwał poczdamskich. Granice Polski leżą nad Odrą i Nysą. Nie cofną się one na Wschód ani o jeden centymetr, niezależnie od wszelkich usiłowań pp. Schumacherów i ich szefów z Londynu i Waszyngtonu".**

A więc odpowiedź niedwuznaczna na bezczelne pretensje niemieckie. Związek Radziecki dotrzymuje przyrzeczeń. Natomiast Anglia i USA...

Anglosascy protektorzy rewizjonistów niemieckich

Padło nazwisko Schumachera. Jest to przywódca prawicy socjaldemokratycznej, działającej w strefach okupacyjnych — angielskiej i amerykańskiej. Z racji swych częstych pobytów w Anglii — może się poszczycić tajnymi nastawieniami i odpowiednio do nich nastawiać kierunek swej polityki. Kierunek ten jest zbieżny z kierunkiem polityki p. Kaisera, przywódcy partii chrześcijańskich demokratów, grupujących nacjonalistów i neohitlerowców. Jest to kierunek ataku na linię Odry i Nysy. Oświadczają oni (Schumacher i Kaiser) otwarcie, że: „alianci nie dopuszczą do utrzymania obecnego stanu". Stanu polskiego posiadania...

Nie wiem dokładnie o czym mówią socjaliści niemieccy z „socjalistami" angielskimi w zacisznych gabinetach londyńskich. Spodziewamy się tylko, że z tych konferencji rodzi się natchnienie do wygłaszania mów antypolskich przez Churchilla w Fulton i gdzieindziej, zastrzeżeń Bevina, pisania artykułów w „New York Times" czy „Times".

Niemcy straszą Anglosasów... Jeśli nie zostaną spełnione ich rewizjonistyczne żądania, to Niemcy będą „bombą atomową" dla pokoju. A wszystkie te mowy, artykuły i nagonki antypolskie odbywają się pod okiem władz anglosaskich i za zezwoleniem cenzury anglosaskiej.

Rewizjoniści niemieccy otrzymali także niemały zastrzyk odwagi od naszych reakcjonistów „londyńskich". Powołują się na Raczkiewicza, że żądał tylko Prus Wschodnich, Gdańska i Pomorza. Według tych źródeł nie inne ma być zdanie Andersa...

Cóż na to reakcjoniści w kraju?

„Demokracja" niemiecka — jak się okazuje — oparta jest na rewizjoniźmie. To jej zasadniczy program. Poza tym nie interesuje się zbytnio ani niszczeniem ośrodków hitleryzmu w swobodnie działających (jeśli chodzi o zachodnie strefy okupacyjne) trustach i kartelach, ani też nie sprawia jej to kłopotu, że reforma rolna — jeśli dojdzie do skutku — będzie przeprowadzona w interesie junkrów.

Obrońcą uchwał poczdamskich jest jedynie zjednoczona partia socjalistów i komunistów, na czele z Pieckiem, działająca na terenie strefy okupacyjnej radzieckiej. Pieck przeciwstawia się nagonce antypolskiej. Ostatnio, przemawiając w Kolonii, w strefie angielskiej, radził on Niemcom, by się pogodzili z linią Odry i Nysy.

Poza Odrą i Nysą pozostały Łużyce

Niewątpliwie te podniesione na forum publicznym aspiracje niemieckie pozostają w pewnym związku z ożywieniem politycznym w Europie i z pewnym niżem barometrycznym, jeśli chodzi o stosunki Anglosasów i Związku Radzieckiego. Jeśli jednak tak jest, — jeśli notuje się ożywienie polityczne i niż barometryczny, zresztą nie pierwszy i dlatego niegroźny, to dużym powodem tych stanów jest sprawa niemiecka jako problem sporu między trzema mocarstwami. Dla nas jest ważne, że na linii Odry i Nysy nie stoimy sami i dlatego linię tę potrafimy skutecznie obronić. My jeszcze nie zapominamy, że w ramach niemieckości pozostały słowiańskie Łużyce. Czy to ma być dla Polski i Czechosłowacji „przyczółek mostowy" — jak chcą szowinistyczni komentatorzy niemieccy? Nie. Chodzi o sprawiedliwość dziejową. Wojna toczyła się także o wolność Łużyc i nie wolno pozwolić, by po raz wtóry Łużyczanie uważali się za pokonanych. Nie wolno, by na ziemi słowiańskiej pozostawiono germańską bazę wypadową. **(wm)**

Niepożądani goście

NOWY JORK (RAP). Prezydent Guatemali, Arevalo w swoim oświadczeniu, złożonym przedstawicielom agencji „Associated Press" stwierdził, że do Guatemali i do innych państw Ameryki łacińskiej nie przestają napływać hiszpańscy falangiści, prowadząc wysoce niebezpieczną dla tych krajów propagandę faszystowską. Prezydent wypowiedział się za bezwzględnym usuwaniem falangistów z państw Ameryki Południowej.

Posiedzenie Rady Naczelnej PPS

Kary partyjne dla Matuszewskiego i Żuławskiego

WARSZAWA (x). Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej ogłasza komentarz członka kierownictwa politycznego partii Stanisława Szwalbego do ostatniej Rady Naczelnej PPS. Autor podkreślając karność organizacyjną i jednolitość ideologiczną PPR wzywa członków PPS do wznowienia dyscypliny partyjnej i oświadcza, że załamanie jej spotka się z karami partyjnymi, tak jak to się stało „w stosunku do kilku towarzyszy, między innymi do tow. Matuszewskiego". Komentarz podkreśla, że linia polityczna PPS nie może ulec zmianie, oraz oświadcza, że Partia poweźmie w porozumieniu z PPR jeszcze jedną próbę stworzenia bloku 6-ciu stronnictw. Ze sprawozdania organizacyjnego wygłoszonego na Radzie Naczelnej dowiadujemy się, że PPS liczy 250 tysięcy członków i podejmuje obecnie masową kampanię werbunkową. Cała prasa polska omawia wyniki obrad Rady Naczelnej PPS przyznając im wielką doniosłość. Ogólnie stwierdza się, że wyniki obrad przyczyniły się do rozproszenia atmosfery, jaką pewne koła usiłowały rozciągnąć nad tak ważnym odcinkiem życia politycznego, jakim jest współpraca obydwu partyj robotniczych. Rzecz charakterystyczna, że porównywując ten sam artykuł Stanisława Szwalbego w „Robotniku" i w „Naprzodzie" stwierdzić możemy, że wzmianka o karze partyjnej dotycząca znanego działacza PPS Żuławskiego, opuszczona została w „Naprzodzie".

Jak donosi „Dziennik Ludowy" linię polityczną PPS poparło 95 proc. Rady Naczelnej.

Żądania lewicy socjalist. we Francji

PARYŻ (PAP). W dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie dorocznego kongresu francuskiej partii socjalistycznej. Komentator Agencji Reutera donosi, że w łonie francuskiej partii socjalistycznej utworzyła się silna grupa lewicowa, która domagać się będzie pełnej realizacji programu socjalistycznego we Francji. Do grupy tej należą między innymi — zdaniem Agencji Reutera — Vincent Riol, Feliks Gouin i Daniel Mayer.

Grecja przed sądem narodów

TASS podaje pełny tekst telegramu ministra Spraw Zagranicznych Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, D. Manuilskiego, do sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych p. Trygve Lie w sprawie polityki rządu greckiego, który umieszczamy w wyjątkach:

„W ostatnim czasie, a zwłaszcza od chwili rozpoczęcia prac konferencji pokojowej w Paryżu, w wyniku nieodpowiedzialnej polityki obecnego rządu greckiego na Bałkanach wytworzyła się sytuacja, zagrażająca poważnie pokojowi i bezpieczeństwu tej części Europy i wywołująca słuszne obawy wszystkich szczerych zwolenników pokoju.

Wywołują obawy przede wszystkim liczne incydenty na granicy grecko-albańskiej, prowokowane przez uzbrojone oddziały greckie przy pobłażaniu i poparciu ze strony greckich organów rządowych.

Oddziały greckie ostrzeliwują systematycznie albańską straż graniczną podobnie jak i chłopów albańskich, pracujących na roli w rejonach nadgranicznych.

Coraz częstsze stają się wypadki wtargnięcia uzbrojonych grup greckich na terytorium albańskie w wyraźnym celu sprowokowania konfliktu zbrojnego z Albanią, który posłużyłby za powód do oderwania południowej części Albanii na rzecz Grecji.

Ponadto coraz to nowe oświadczenia przedstawicieli obecnego rządu greckiego o istniejącym rzekomo stanie wojny między Grecją a Albanią, składane przez nich w ich wystąpieniach publicznych i prasie oraz z trybuny konferencji pokojowej w Paryżu zaostrzają atmosferę jeszcze bardziej".

„Dziesiątki tysięcy Macedończyków, Bułgarów, Traków, Albańczyków, którzy znaleźli się pod ciężkim jarzmem ucisku narodowego i dyskryminacji rasowej, zmuszone były szukać schronienia w państwach sąsiednich, by uratować się przed doszczętnym wytępieniem".

Tego rodzaju polityka, wskrzeszająca ponure metody rozpętywania nienawiści narodowej, przy pomocy których przygotowywano w przeszłości wojny na Bałkanach, grozi ponownie przekształceniem Półwyspu Bałkańskiego w ognisko ostrych konfliktów i pociągnięciem za sobą międzynarodowych komplikacji.

Tym właśnie celom służy nieokiełznana propaganda skrajnych monarchistów greckich, którzy żądają od Albanii oderwania rdzennych ziem albańskich i dążą do nowego podziału Bałkanów.

Wytworzonej na skutek tej polityki obecnego rządu greckiego sytuacji na Bałkanach sprzyja przede wszystkim pobyt angielskich sił zbrojnych w Grecji i bezpośrednia ingerencja angielskich przedstawicieli wojskowych w wewnętrzne sprawy tego sprzymierzonego kraju na rzecz agresywnych elementów monarchistycznych, zwłaszcza w dziele przygotowania referendum, wyznaczonego na dzień 1-go września br., które ma zadecydować o formie rządów w Grecji.

Sprzeczne to jest z celami i zasadami statutu ONZ, a zwłaszcza z 2-gim punktem 1-go artykułu tego statutu, który przyznaje każdemu narodowi prawo swobodnego decydowania zarówno o swym losie jak i formie rządów".

La Guardia na Ukrainie

KIJÓW (ob. wł.) Generalny dyrektor UNRRA La Guardia przebywa obecnie w Ukraińskiej Republice Radzieckiej. Zwiedził on Połtawę, a w Kijowie był obecnym na 8-mej sesji Rady Najwyższej Radzieckiej Republiki Ukraińskiej. W czasie tego posiedzenia uczczono pamięć zmarłego prezydenta ZSRR Kalinina, oraz zastępcy przewodniczącego Rady Najwyższej Ukrainy, wybitnego uczonego Bohomolca.

Nawet w Grecji nie tolerują...

LONDYN (BBC). W Atenach zaaresztowano dwóch dziennikarzy pism monarchistycznych i skazano ich na 6 miesięcy więzienia. Dziennikarze ci zamieszczali obelżywe artykuły, skierowane przeciwko Rosji sowieckiej.

W kilku zdaniach

Bomby rakietowe przelatują nadal nad Danią.

Czang-Kai-Szek wyraził gotowość kompromisu.

Wielka Czwórka zbiera się w Paryżu.

Pomiędzy ZSRR a Wielką Brytanią trwają ważne rokowania handolwe.

Na Radzie Bezpieczeństwa rozważano podania o przyjęcie na członków ONZ.

Kartki żywnościowe w Związku Radzieckim będą zniesione dopiero w przyszłym roku.

500 milj. dolarów dla gen. Franco

(Obsł. wł.). Jak wiadomo kwestia reżimu gen. Franco nie została załatwiona na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa. Członkowie Rady Bezpieczeństwa rozdzielili się na tych, — którzy głosowali za wnioskiem Polski i domagali się zastosowania ostrych środków wobec gen. Franco oraz tych, którzy postarali się o odroczenie decyzji w tej sprawie.

Ci ostatni — USA i Anglia — starają się do czasu zwołania generalnego zgromadzenia ONZ przyjść z gospodarczą pomocą Hiszpanii gen. Franco i tym samym rozładować niezadowolenie wewnątrz. Okazuje się, że prośba gen. Franco o 500 milionową pożyczkę w Stanach Zjednoczonych ma być zrealizowana przed październikiem. Anglia zaś wywiozła do Hiszpanii w ciągu 5 miesięcy wyroby elektryczne i stalowe na sumę 5 milionów dolarów.

USA i Anglia wzmacniają pozycję faszyzmu w Hiszpanii.

Drugi dzień procesu Amona Goetha

Pan życia i śmierci w „Lager Goeth"

Przebieg rozprawy przedpołudniowej przeciwko „ludobójcy" Amonowi Goethowi podaliśmy już w numerze wczorajszym.

Po przerwie południowej jako pierwszy zeznaje świadek **Dawid Gruenwald**, mówiąc o działalności oskarżonego, którą dzieli na dwa okresy: jako komendanta obozu pracy i jako komendanta obozu koncentracyjnego. W pierwszym okresie oskarżony kierował się skrajną samowolą.

Świadek opowiada, jak zginęła jedna z jego córeczek, a druga uratowała się tylko dzięki temu, że

UPADŁ NA NIĄ TRUP ZASTRZELONEGO POPRZEDNIO WIĘŹNIA, PO CZYM DZIECKO UKRYŁO SIĘ ZA NAGROBKIEM

cmentarnym i ocalało. Świadek stwierdza dalej, że za czasów poprzedniego komendanta obozu Muellera, stosunki w obozie płaszowski były znośne. Dopiero przybycie Goetha na stanowisko komendanta obozu, rozpoczęło krwawy okres. Świadek widział, jak Goeth krążył po barakach, żądając pod groźbą śmierci wydania kosztowności. Wspomina też,

O EGZEKUCJI CAŁEJ GRUPY WIĘŹNIÓW, ZA TO TYLKO, ŻE PRZESZMUGLOWALI DO OBOZU ŻYWNOŚĆ.

We wrześniu 1943 świadek rozpoczął pracę w kancelarii obozu dla Polaków, do którego doprowadzano ludzi za tak błahe przewinienia, jak przekroczenie godziny policyjnej, jazdę w niemieckim przedziale w tramwaju, czy uchybienie w pracy. Przedłużania terminu pobytu w obozie dokonywano na podstawie zmyślonego nowego przewinienia więźnia, albo całkiem po prostu pisano w aktach, że więzień „nie nauczył się jeszcze regulaminu obozowego".

WIĘŹNIOWIE PRZYWIEZIENI DO OBOZU NA STRACENIE BYLI PRZED ŚMIERCIĄ W NIELUDZKI SPOSÓB TRAKTOWANI.

Z kolei świadek opowiada szczegółowo o wypadku przychwycenia pracownika przychodzącego spoza obrębu obozu **Śliwy**, z listem napisanym przez więźnia dr **Stenzla**, lekarza obozowego, za co Śliwa wraz z całą grupą pracowników zostali zatrzymani w obozie, gdzie po krótkim czasie wskutek złego traktowania zmarli, a dr Stenzel został stracony.

Świadek odpowiada na pytanie przewodniczącego,

CO TO BYŁ TAK ZWANY „WESOŁY DOMEK"

na terenie obozu, że był to po prostu miejscowy lunapar, z którego korzystali SS-mani i Ukraińcy, a jego pensjonariuszkami były więźniarki polskie.

Egzekucje zbiorowe odbywały się w ten sposób, że więźniowie byli zabijani w rowach, w których kazano im biec i w trakcie tego do nich strzelano, albo też musieli się układać twarzą do ziemi, a leżących zabijali SS-mani.

Po każdej egzekucji

OSKARŻONY NAGRADZAŁ SS-MANÓW KWOTAMI PIENIĘŻNYMI I WÓDKĄ,

toteż SS-mani bardzo chętnie przyjmowali funkcje katów.

Zamordowanym więźniom wyrywano złote zęby, co też czyniono przy ekshumacji zwłok.

W czasie wywożenia dzieci z obozu na stracenie, megafony grały kołysanki.

Oskarżony na zapytania prok. **Cypriana**, czy polecił grać **kołysanki** w tym czasie, odpowiada: nie.

Następny świadek **Bloch opowiada** jak Goeth zastrzelił jednego z więźniów za drobne przewinienie, drugiemu zaś kazał biec szczując go psami i poszarpanego okrutnie, własnoręcznie zastrzelił. Świadek **Jan Mischel** zeznaje, że jeden z pracowników Ostbahn

Z ROZKAZU GOETHA ZOSTAŁ POWIĘSZONY ZA TO TYLKO, ŻE CHCIAŁ KUPIĆ W SKLEPIE CHLEBA.

W czasie egzekucji sznur urwał się i mimo błagań skazańca Goeth kazał wykonać wyrok.

Prok. **Siewierski** pyta świadka, jak zachowywał się Goeth w czasie egzekucji. Świadek odpowiada, że Goeth był opanowany nawet wtedy, gdy strzelał do ludzi.

Św. **Helena Horowitz**, która była zatrudnioną w roli służącej u Goetha, opowiada o ucztach urządzanych w jego mieszkaniu, oraz o bezprzykładnym znęcaniu się Goetha nad inżynierem **Grenbergiem**, który mając dość katuszy, prosił oskarżonego, by go zastrzelił, na co ten odpowiedział

„NAJPIERW WYBUDUJESZ OBÓZ, A POTEM CIĘ ZASTRZELĘ".

Świadkowie **Reiner, Berenhaupt, Katz i Goldfinger**, zeznają, że oskarżony katował i bił więźniów oraz własnoręcznie ich mordował. Opowiadają też o karach chłosty, przy czym katowana ofiara musiała liczyć razy, w razie pomylenia się otrzymywała je powtórnie.

Św. **Berek Figa** opowiada, że widział wypadek jak mały chłopiec prosił Goetha o odesłanie go do obozu, na co ten w odpowiedzi pchnął chłopca na ścianę, wskutek czego chłopiec doznał pęknięcia czaszki i zmarł.

Świadek wie o zastrzeleniu przez Goetha więźnia nazwiskiem **Ferberg**, oraz całej grupy złożonej z 50 osób.

Prok. **Cypian** zwraca się do świadka z pytaniem, czy widział jak oskarżony strzelał do dzieci, które rodzice usiłowali przemycić w plecakach do wagonów.

Św. odpowiada, że.

GOETH WYDAŁ POLECENIE, ŻE WSZYSTKIE DZIECI ZNALEZIONE W WAGONIE BĘDĄ ZASTRZELONE I SAM STRZELAŁ DO DZIECI.

Prokurator zwraca się do oskarżonego, że zeznawał poprzednio jakoby nigdy nie zabił dziecka, na co ten odpowiada, że to jest prawdą, bo w dniu wypadków opisywanych przez świadka opuścił obóz i do dzieci nie strzelał.

Po tym rozprawę odroczono do dnia następnego.

Zeznania wszystkich świadków stwierdzają fakt, że Goeth na terenie obozu płaszowskiego był „panem życia i śmierci" wszystkich więźniów i rola jego była tak znaną, że nawet w korespondencji urzędowej jeden z przełożonych zaadresował list do obozu nie „Obóz płaszowski" ale „Lager Goeth". **Sik.**

Proces bandy „Groźnego" w Łodzi

W drugim dniu procesu przeciw bandzie Kikolewskiego („Groźny") przesłuchiwano oskarżonych Cieślaka („Czarny"), Budę („Skoczek"), Leszczyńskiego („Pawie pióro"), Czapskiego („Jeż"), Głowacza („Blade Widoki") i Mirowską.

Cieślak do winy się nie przyznaje. Twierdzi, że wstąpił do AK, ale oszukano go i zmuszono do napadu na wieś Pieczne, gdzie w kasie gminnej zrabowano kilkadziesiąt tysięcy złotych, i na posterunki milicji w Białej i Rogoźnie, gdzie bandyci zamordowali milicjantów Florczaka i Urbaniaka. Przewód sądowy wykazuje jednak pełną winę oskarżonego, który już podczas okupacji, **jako funkcjonariusz organizacji Todta**, wykazał swe bandyckie oblicze.

Osk. Leszczyński przyznaje się do udziału w organizacji „Niepodległość" i rabunków, dokonanych w jej imieniu.

Także Czapski i dezerter Czerski przyznają się do winy, opowiadając sądowi o swych bandyckich wyczynach. Osk. Głowacz przyznaje się do tego, że własnoręcznie kopał grób dla członka PPR-u, Osterskiego, którego bandyci rozstrzelali.

Przewód sądowy wykazał pełną winę bestialskich bandytów. Dla powołania nowych świadków rozprawę odłożono do dnia następnego.

760.000 Zł. wygrali gracze w IV klasie 47 Loterii
w znanej ze szczęścia kolekturze
Dobrosławy Krzemińskiej
Centrala Kraków, Rynek Gł. 20 (Róg Brackiej)
oddziały Topolowa 9 i Kazimierza Wielkiego 59
LOSY do I. klasy 48 LOTERII już do nabycia
Zmieniony plan gry daje duże szanse wygranych
500.000.— Zł. czeka na Ciebie już w I klasie

Powołanie Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z art. 9 dekretu z dnia 8 sierpnia 1946 r. o nadzwyczajnych komisjach mieszkaniowych (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 229) Prezes Rady Ministrów zatwierdził Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową w składzie następującym: Przewodniczący ob. Kazimierz Rusinek, sekretarz generalny KCZZ, zastępca przewodniczącego ob. Adam Doliński, członek Wydziału Wykonawczego KCZZ, członkowie Adolf Cieślik (ZZK), Tadeusz Kwik (ZZPP), mgr. Jan Mencel; zastępcami członków zostali mianowani ob. Witold Rogala, Jan Sikorski, Gwidon Kurzela, Czesław Głowacki oraz Władysław Ferenc, wszyscy z Warszawy.

Pociąg sanitarny PCK wyruszył w nową podróż

KRAKÓW (PAP). Pociąg sanitarny PCK. okręgu krakowskiego wyruszył w trzecią z kolei podróż, tym razem do radzieckiej strefy okupacyjnej, skąd przywiezie kilkuset chorych, oczekujących na powrót do kraju.

Telegramy z Polski

W Łodzi rozpoczął obrady ogólnopolski zjazd delegatów głuchoniemych.

W Polsce ogółem czynnych jest obecnie 99.893 telefonów.

Na 640 chorych, w największym na Ziemiach Odzyskanych szpitalu w Kłodzku znajduje się 146 Niemców.

Ze strefy okupacyjnej radzieckiej przywieziono do Polski towarów o wartości 272 milionów zł., w tym soli potasowej za 196 milionów.

Plaga myszy nawiedziła powiaty: Elbląg, Malbork, Kwidzyń i częściowo Gdańsk.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt dekretu o utworzeniu Państwowej Rady Przemysłu Lotniczego.

Na cele nauki przeznaczono 100 milionów zł. dotacji.

Ogłaszajcie się
w
Echu Krakowa

Nowe stadium kwestii mieszkaniowej

Nadzwyczajne komisje wynajdą mieszkania

Przed ruchem zawodowym w całym kraju postawiono obecnie zadanie rozwiązania kwestii mieszkaniowej dla świata pracy.

Związki Zawodowe prowadziły od pierwszej chwili wyzwolenia walkę o zdrowe mieszkania dla mas pracujących. Stan mieszkaniowy świata pracy był i pozostał nadal katastrofalny. Przychodzą do Związku robotnicy z prośbą, aby wydelegować komisję dla zbadania tych warunków mieszkaniowych.

Każdy protokół delegowanych jest smutną kartą naszego życia społecznego, jest obrazą naszego poczucia sprawiedliwości.

W jednym mieszkaniu (trafniejsze określenie byłoby w jednej norze) spotkano troje dzieci chorych, leżących w jednym łóżku. Pokój ciemny i wilgotny. Nie jest to sprawą tylko ojca, lecz całego społeczeństwa, dzieci te bowiem nie wyrosną już na ludzi zdrowych i podobnie jak dziś są stałymi gośćmi w szpitalu, i w przyszłości będzie ich wkład pracy ograniczony przez kalectwo i chorobę.

Można godzinami przytaczać przykłady na dowód, że wielka krzywda i niesprawiedliwość dzieje się szerokim rzeszom pracujących pod względem mieszkaniowym. A mieszkanie nie tylko ze względu na zdrowie jest bardzo ważnym czynnikiem w życiu człowieka, jest ono również warunkiem dla prowadzenia życia kulturalnego i zgodnego życia rodzinnego.

Niesprawiedliwość jest tym większa, że — jak ogólnie stwierdzono — znajduje się w Krakowie dostateczna ilość mieszkań, aby zaradzić najpilniejszym potrzebom, aby uchronić tysiące dzieci od gruźlicy i tysiące ludzi pracy od kalectwa.

Wysyłamy te dzieci na kolonie letnie, a robotników na wczasy. Jest to możliwe dzięki wielkiemu wysiłkowi materialnemu, ale cóż z tego, jeśli muszą ze słonecznych gór powracać do nor i tym boleśniej odczuwają swoje położenie i swoją krzywdę.

Ludzie ci mają uzasadniony żal do naszej demokracji, że nie znalazła dotychczas tyle odwagi, aby tak dla nich żywotną sprawę radykalnie rozwiązać.

Dla tych ludzi nie oznacza demokracja, prawa do uprawiania demagogii, prawa do siania nienawiści, dla ludzi pracy demokracja — to prawo do ludzkiego mieszkania, prawo do nauki, prawo do pełnego korzystania z owoców swojej pracy.

Idąc za głosem świata pracy, rząd postanowił sprawę tę oddać do rozstrzygnięcia w jego własne ręce. Dnia 8-go sierpnia 1946 r. Rada Ministrów uchwaliła dekret o utworzeniu Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej. Do Komisji tych należy ostateczna decyzja, od której nie ma żadnego odwołania w sprawie dysponowania gospodarką mieszkaniową.

Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową mianuje rząd na wniosek Komisji Centralnej, a w województwie na wniosek Okręgowych Komisji Związków Zawodowych.

Zadaniem tej Komisji będzie kontrolowanie dotychczasowej gospodarki mieszkaniowej, specjalnie w mieszkaniach poniemieckich. Rewizji mogą ulec przydziały od chwili wyzwolenia. Nie jest bowiem żadną tajemnicą, że w okresie dzie-

(Dokończenie na stronie 2-giej).

Poszukujemy korespondentów

ze wszystkich miejscowości Polski. Szybkie zgłoszenia wraz z danymi adresować na *„Echo Krakowa"*, *Kraków, Wielopole 1.*

Sytuacja PSL w województwie łódzkim

ŁÓDŹ (obsł. wł.). Na skutek ostatnich wydarzeń politycznych doszło na terenie woj. łódzkiego do poważnego rozłamu w łonie PSLu. W wielu gromadach chłopi opuścili szeregi PSL, przechodząc bądź to do SL, bądź do „Nowego Wyzwolenia". W powiecie wieluńskim PSL przestało istnieć jako organizacja. W powiecie sieradzkim zanotowano również znaczny odpływ z PSL.

Złodziejka w habicie

WARSZAWA. Jak donosi „Dziennik Ludowy", na terenie ‚Szwajcarii Kaszubskiej" zwłaszcza w okolicy Kartuz, kręci się od kilku dni młoda kobieta, ubrana w habit zakonny. Zjawiała się ona u poszczególnych obywateli prosząc o nocleg. Domniemana zakonnica zachowaniem swym budziła zaufanie, tak, że często pozostawiano ją samą w mieszkaniu. „Siostra" wykorzystywała to, okradając gościnnych gospodarzy. Ostatnio fałszywa „zakonnica" okradła Matyldę Szycę w Kamienicy Szlacheckiej pod Kartuzami z 2 ubrań męskich, 2 par trzewików damskich, bielizny pościelowej i garderoby. Ponieważ „siostra" dalej uprawia swój złodziejski proceder, podajemy jej rysopis: wzrost 155—160 cm, lat około 26, twarz pociągła, blondynka, ubrana w ciemny habit zakonny przepasany sznurem z różańcem. Nosiła przy sobie walizkę drewnianą i teczkę.

Harcerski zespół pieśni i tańca z Warszawy na Ziemiach Odzyskanych

OPOLE (PAP). Harcerski zespół pieśni i tańca z Warszawy, składający się ze 100 harcerek i harcerzy, pod kierownictwem Władysława Skoraczewskiego, objeżdża Ziemie Odzyskane, urządzając widowiska, na których program składają się inscenizacje dożynek, tańce ludowe i produkcje chóru. Chór harcerski daje słuchaczom pieśni partyzanckie, z powstania warszawskiego, konspiracyjne i ludowe. Zespół cieszy się wszędzie wielkim powodzeniem.

„Dar Pomorza" w Marsylii

MARSYLIA (PAP). Na pokładzie „Daru Pomorza" odbyło się uroczyste powitanie statku przez przedstawicieli władz polskich i organizacji emigracyjnych. Przemówienia wygłosili radca Dalbor, pułk. Naszkowski i delegat górników śląskich we Francji, Właśniak.

Nowy numer „Kuźnicy"

Nowy (34) numer tygodnika społeczno-literackiego „Kuźnica" otwiera artykuł A. Rapackiego p. t. „Po rozmowie z PSL".

Dział prozy reprezentuje fragment z powieści Adolfa Rudnickiego p. t. „W górze Kalwarii".

Poezja reprezentowana jest w wierszu Romana Bratnego i utworach L. Szenwalda.

W dziale literackim znajdujemy jeszcze artykuł Seweryna Pollaka poświęcony pamięci tragicznie zmarłego Lucjana Szenwalda oraz wspomnienie o Włodzimierzu Pietrzaku — Ryszarda Matuszewskiego.

Żywa dyskusja na temat malarstwa znajduje oddźwięk na łamach „Kuźnicy" w artykule Adama Ważyka p. t. „Spór o malarstwo".

Nadto nowy numer pisma przynosi ciekawy reportaż nadesłany przez Jana Kotta z Paryża p. t. „Tydzień paryski".

W kronice „Tak toczy się światek" znajdujemy interesujący felieton o Wellsie.

„Kuźnica" zamieszcza trzeci z kolei nadesłany z Krakowa list S. Otwinowskiego.

Prócz zwykłych recenzyj i sprawozdań oraz przeglądów prasy bieżący numer zamyka jak zwykle ciekawy i cięty dział not i polemik.

Co słychać w Niemczech?

HAMBURG (PAP). Fritz Bumke, jeden z szefów obozu koncentracyjnego w Mauthausen został aresztowany. Rozpoznał go na ulicy w Berlinie jeden z dawnyh więźniów obozu

*

BERLIN (PAP). W Berlinie stanie przed sądem 50 strażników obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, oskarżonych o zamordowanie ponad 100 tysięcy ofiar, przeważnie Rosjan.

*

LONDYN (BBC). W radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech odbędą się wybory do zarządów miejskich w ciągu trzech pierwszych niedziel we wrześniu. Prawo do głosowania mają wszyscy mężczyźni i kobiety powyżej 21 lat, zamieszkali od 3 miesięcy z wyjątkiem zbrodniarzy wojennych i b. hitlerowców. Wybory będą proporcjonalne. Władze radzieckie ogłosiły że wybory odbędą się w interesie przyszłej demokratyzacji Niemiec, oraz że będą to pierwsze wolne wybory we wschodnich Niemczech od roku 1932. Korespondenci donoszą, że trzy partie wysuną swych kandydatów: socjalistyczna partia jedności będąca fuzją komunistów i frakcji socjalnych demokratów, unia chrześcijańsko-demokratyczna i liberalna partia demokratyczna.

*

LONDYN (BBC). Ostateczny plan likwidacji zakładów Kruppa został wniesiony przez brytyjskie władze okupacyjne do sojuszniczej komisji kontrolnej w Berlinie. Plan przewiduje, że z 900 zakładów fabrycznych 607 będzie zupełnie zniszczonych. Gazownie i elektrownie zostaną utrzymane, ponieważ są niezbędne dla miasta Essen. Zdemontowane zakłady będą oddane jako odszkodowanie dla krajów sprzymierzonych. Zakłady Kruppa znajdujące się poza Essen będą przestawione na produkcję pokojową i zostaną wystawione do nabycia przez firmy prywatne.

Wiadomości ze Skandynawii

SZTOKHOLM (ob. wł.) Skandynawski świat pracy występuje zdecydowanie przeciwko rządom generała Franco w Hiszpanii. Obradujący w Sztokholmie komitet wykonawczy międzynarodowej federacji transportowców rozpatrywał możliwość blokady komunikacyjnej Hiszpanii gen. Franco. Równocześnie fińskie związki zawodowe złożyły rządowi memorandum domagające się zerwania stosunków z rządem faszystowskiej Hiszpanii.

Rozstrzelanie zamiast gilotyny

PARYŻ (PAP). Sąd w Marsylii skazał na śmierć 30-letniego mieszkańca tego miasta Davida Antoine, który zamordował swą żonę, porąbał zwłoki na części i utopił je. Wyrok miał być wykonany za pomoca gilotyny, jednakże Antoine został rozstrzelany, gdyż kat Descrousscant — ten sam, który dokonał w Paryżu ścięcia słynnego mordercy Petiot orzekł, że przewiezienie gilotyny do Marsylii kosztowałoby zbyt drogo. Władze sądowe uznały słuszność tego argumentu oszczędnościowego

Wykrycie nowych złóż naftv nad Wołgą

MOSKWA (PAP). Jak komunikuje radio moskiewskie, w pobliżu miejscowości Ulianowsk nad Wołgą wykryte zostały nowe złoża naftowe. Eksploatacja ich rozpocznie się już we wrześniu rb.

Siedziba Światowej Org. Studentów

PRAGA (PAP). Na Międzynarodowym Kongresie Studentów zapadła uchwała, w myśl której siedzibą tej organizacji będzie Praga czeska.

DEMOKRATYZACJA OŚWIATY W CZECHOSŁOWACJI

Demokratyczne zmiany, przeprowadzone w Czechosłowacji przez rząd Frontu Narodowego, objęły także szkolnictwo. Żądania reformy szkolnej i dostępu do studiów wyższych dla mas pracujących były podejmowane i przed hitlerowską okupacją. Żądania te znalazły specjalnie żywy oddźwięk zaraz w pierwszych dniach po wyzwoleniu Czechosłowacji. Ażeby zrozumieć wagę i konieczność rozwiązania tego problemu należy zapoznać się z historią czechosłowackiej szkoły. Dawniej szkoła ta nie była jednolita. Prosto z freblówki w wieku lat 6-ciu dziecko przechodziło najczęściej do szkoły powszechnej. Po pięciu latach nauki w dawnej szkole uczniowie mogli wstąpić do t. zw. „obywatelskiej szkoły", która dawała wiedzę w kierunku praktycznym. Po 8 latach nauki absolwenci tych szkół zaczynali pracę w przedsiębiorstwach lub instytucjach w charakterze drobnych urzędników itd. Ukończenie „szkoły obywatelskiej" nie dawało bowiem praw wstąpienia na wyższe uczelnie. Szkoły podobnego typu były przeznaczone przede wszystkim dla dzieci warstw pracujących. Oprócz „szkoły obywatelskiej" istniała szkoła średnia, która dzieliła się na dwa stopnie: niższą średnią i wyższą średnią, z ogólnym 8-letnim okresem nauczania. Ten typ szkół, obejmujący uczniów w wieku od 11 do 19 lat, był przeznaczony dla dzieci zamożnych warstw społeczeństwa. Programem przypominały one klasyczne gimnazja rosyjskie okresu przedrewolucyjnego. Opłata za naukę była wysoka i niedostępna dla szerokich rzesz ludności. Ukończenie takiej szkoły uprawniało do wstąpienia na wyższą uczelnię. W 1937 r. w szkołach tego rodzaju uczyło się zaledwie 5 proc. wszystkich uczniów. Prócz tego istniały prywatne szkoły, a także specjalne szkoły prowadzone przez duchowieństwo, które miało również prawo utrzymywać seminaria nauczycielskie. W 1939 r. hitlerowcy starali się wziąć pod swoją kontrolę i przystosować dla swoich celów system wychowania i wykształcenia młodzieży czeskiej. Szkoła była wykorzystywana przez okupanta dla ugruntowania ideologii faszystowskiej i przygotowania robotników dla niemieckich fabryk i przedsiębiorstw. Tylko 35 proc. uczniów szkół powszechnych otrzymywało od Niemców pozwolenie przejścia do szkół rzemieślniczych. Po wyzwoleniu Czechosłowacji przez Czerwoną Armię i wojska sojusznicze, rząd demokratyczny, ministerstwo oświaty, na czele którego stał znany uczony czechosłowacki Zdenek Nejedli, przystąpiło do reorganizacji oświaty. Przeprowadzając reformę oświaty, rząd Narodowego Frontu kierował się dążeniem do stworzenia jednolitej państwowej szkoły i realnego uprzystępnienia wyższych uczelni szerokim masom narodu. Pierwszym krokiem na drodze stworzenia jednolitej szkoły było rozdzielenie szkół na trzy następujące po sobie stopnie. Programy szkół są tak skonstruowane, że absolwent szkoły pierwszego stopnia (szkoła powszechna) może kontynuować naukę w szkole drugiego stopnia (obywatelska i niższa średnia), a potem w szkole trzeciego stopnia (wyższa średnia). **Projekt ustawy o reformie szkolnej przewiduje 9 lat obowiązkowego nauczania zamiast 8-miu lat, jak to miało miejsce przedtem.** — Pierwsze dwa stopnie szkoły będą obowiązujące dla wszystkich. Wszystkie szkoły będą państwowe. **Nauka we wszystkich typach szkół będzie bezpłatna.** Bezpłatne mają też być w zasadzie wyższe uczelnie. Tylko osoby zamożne będą płaciły za naukę na wyższych uczelniach. Obecnie państwo wypłaca studentom 12,5 miliona koron. O znaczeniu tych reform świadczy fakt istnienia **46.000 studentów na wyższych uczelniach,** co jest stosunkowo dużą liczbą dla takiego kraju jak Czechosłowacja. Niedawno w Pradze powstał pierwszy czechosłowacki badawczy Instytut Pedagogiczny im J. Komeńskiego. — Wznowiono wydawanie wszystkich czasopism pedagogicznych, zamkniętych przez Niemców. Wychodzi znów „Gazeta Nauczycielska", założona jeszcze w 1883 r. przez Józefa Krala. Po raz pierwszy wydaje się czasopismo „Nowa Szkoła", na stronnicach którego oświetla się problemy wychowania w kraju i za granicą. (L)

Żza kulis wojennych zysków

„Bezzwrotne pożyczki" dla urzędników ministerialnych

(RAP). W czasie wojny zyski amerykańskich przedsiębiorstw wzrosły niebywale. Ministerstwo handlu USA ocenia zyski wojenne amerykańskich firm w 1944 roku na 24 miliardy dolarów, w porównaniu z 6,3 miliarda w roku 1939.

Kwestia źródeł tych zysków zajmowała od dawna i zajmuje w ciągu dalszym opinię publiczną Stanów Zjednoczonych. Niedawno ujawniono, że przewodniczący jednej z komisji parlamentarnych, May, wydawał zlecenia tylko firmom, z właścicielami których był zaprzyjaźniony i oczywiście referował ceny w sposób proporcjonalny do swego zaprzyjaźnienia.

Kongres ostatnio stał się terenem dyskusji na temat przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zysków wojennych, nie tylko pojedyńczych firm, ale karteli i trustów. Stwierdzono, że podczas wojny istniała pospolita zmowa pomiędzy przedstawicielami rządu a właścicielami wielkich firm przemysłowych, na podstawie której zamówienia były kierowane do pewnych tylko firm. — Czynniki materialne, jak to stwierdził i opublikował prowadzący dochodzenia inspektor Warren, chętnie przyjmowały rewanż nie tylko w postaci zaproszeń na coctaile, ale w formie „bezzwrotnych pożyczek" gotówkowych. Oprócz tego Warren podał do wiadomości publicznej, że pewne koła wojskowe, związane z tamtymi czynnikami, po prostu usuwały ze stanowisk tych oficerów, którzy przez swoją uczciwość lub gorliwość służbową zagrażali uprawianemu systematycznie procederowi. Kongres nie powziął w tej sprawie żadnych decyzji, zaś społeczeństwo amerykańskie bardzo pesymistycznie patrzy na możliwość całkowitego ujawnienia podłoża kolosalnych i nieuczciwych zysków wojennych.

Dlaczego ZSRR domaga się odszkodowania?

Na konferencji pokojowej w Paryżu sprzeciwił się delegat Australii jakoby za wysokim żądaniom reparacyjnym w stosunku do Rumunii. Wywody te zbił min. Mołotow, podkreślając ogrom zniszczeń Zw. Radzieckiego.

„Niemcy i ich dawni satelici całkowicie lub częściowo spalili 1.710 miast i ponad 70.000 wsi, wypalili lub zniszczyli ponad 6 milionów budynków i pozbawili około 25.000.000 ludzi dachu nad głową. Wśród zniszczonych i najcięższej uszkodzonych miast znajdują się największe ośrodki przemysłowe i kulturalne, jak Stalingrad, Sewastopol, Leningrad, Kijów, Mińsk, Odessa, Smoleńsk, Nowogród, Psków, Orzeł, Charków, Woroneż, Rostów nad Donem i wiele innych. Niemcy i ich dawni satelici zniszczyli 31.850 zakładów przemysłowych, zatrudniających ponad 4 miliony robotników, zniszczyli lub zabrali ze sobą 239.000 motorów elektrycznych, 175.000 tokarek do obrabiania metali. Zniszczyli 65.000 klm torów kolejowych, 41.000 dworców, 36.000 budynków pocztowo-telegraficznych, 40.000 szpitali i innych zakładów medycznych, 84.000 szkół, zakładów technicznych i wyższych uczelni, 43.000 bibliotek publicznych. Zniszczyli 98.000 kołchozów, 1.876 ośrodków rolnych państwowych i 2.890 stacji maszyn i traktorów, skonfiskowali, ubili i uprowadzili ze sobą 7 milionów koni, 17 milionów sztuk bydła, 20 milionów sztuk nierogacizny, 37 milionów sztuk owiec, 110 milionów sztuk ptactwa domowego. Na podstawie licznych protokółów i dokumentów nadzwyczajna komisja państwowa ustaliła, że łączna suma bezpośrednich szkód, wyrządzonych narodowemu gospodarstwu ZSRR oraz indywidualnym mieszkańcom miast i wsi, wyraża się cyfrą 679 miliardów rubli".

Komisje mieszkaniowe

(Dokończenie ze strony 2-giej).

łalności Komisji Mieszkaniowej i Urzędu Kwaterunkowego kwitł handel mieszkaniami na wielką skalę. Okazało się, że i do tego urzędu wkradła się wielka ilość wrogów demokracji, ludzi aspołecznych, którzy żerowali na nędzy mieszkaniowej świata pracy, majoryzując pracowników dobrej woli i unicestwiając ich wysiłki.

Już w pierwszym dniu swojej działalności Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa natrafiła na szajkę handlarzy mieszkaniami, którzy dysponują 4—5 pokojowymi mieszkaniami, żądając odstępnego od 120 do 180 tys. zł.

Nie wystarczy jednak tylko samo powstanie nowej Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

Najlepsi ludzie nic nie zrobią, jeśli nie będą mieli poparcia moralnego całego społeczeństwa i stałej współpracy wszystkich Związków Zawodowych i Rad Zakładowych.

Dlatego też konferencja przewodniczących i sekretarzy wszystkich Związków Zawodowych wybrała Związkową Komisję Mieszkaniową, która będzie ściśle współpracowała z Nadzwyczajną Komisją, dostarczając jej odpowiedniego materiału zdobytego przez Komisje Mieszkaniowe poszczególnych Związków.

W ten sposób otrzymuje Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa szeroką bazę społeczną dla swojej działalności, a Związki będą mogły bronić skutecznie interesów robotników i pracowników.

Oprócz tego będą działać robotnicze brygady kontrolne, które wyposażone w pełnomocnictwa Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, pod kierownictwem specjalnie do tego celu wyznaczonego przez Związki Zawodowe, delegata obejdą wszystkie mieszkania w Krakowie, ujmując ich faktyczny stan na odpowiednich ankietach. Wszyscy mieszkańcy Krakowa są obowiązani udzielać, pod odpowiedzialnością karną, zgodnych z prawdą informacji.

Świat pracy tej batalii o ludzkie mieszkanie przegrać nie może i nie przegra. Rozwiązanie tego zagadnienia bez tarć zależne jest od postawy społeczeństwa. Trzeba sobie tylko zadać pytanie, co jest właściwie nieprzyzwoitością, czy tolerowanie, że szabrownik, który ma drugie mieszkanie na zachodzie, zatrzymuje tu 4-ro pokojowe mieszkanie, lub że spekulant, który niczym się nie przyczynia do odbudowy kraju mieszka w luksusowym mieszkaniu, czy też zakomunikowanie o tym Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, która to mieszkanie przydzieli robotnikowi, nauczycielowi czy pracownikowi umysłowemu.

Każdy, kto poda Komisji nieprawidłowo posiadane mieszkanie, będzie miał prawo żądać dokładnych informacyj komu to mieszkanie zostało przyznane.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa będzie co miesiąc podawała do wiadomości publicznej, jakie mieszkania, gdzie i komu zostały przyznane.

Wszyscy ci, którzy posiadają mieszkania przysługujące im według normy mieszkaniowej winni sami we własnym interesie zgłosić nadliczbowe pokoje do Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, która będzie wówczas mogła brać pod uwagę przy obsadzaniu tych mieszkań sprawę odpowiednich współlokatorów ze względu na współżycie.

Dekret postanawia istnienie tej Komisji do 31 grudnia 1947 r. Udział całego pracującego społeczeństwa w akcji uzdrowienia stosunków mieszkaniowych może się wybitnie przyczynić do tego, że Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa jeszcze do końca tego roku stworzy zdrowe podstawy dla normalnej i sprawiedliwej gospodarki mieszkaniowej. (M)

SCENA I WIDOWNIA W PAŁACU LUKSEMBURSKIM

(Korespondencja z Paryża).

Sprawy proceduralne należą obecnie do przeszłości i dokoła posiedzeń konferencji paryskiej krążą raczej tylko niepoważne odgłosy i pogłoski, wiążące się potrosze z już ustaloną i obowiązującą procedurą głosowania. Pierwsze próby zastosowania jej w praktyce pokazały, że niezależnie od treści zagadnienia, niezależnie od tego, jak to zagadnienie wiąże się z interesami państw, których reprezentanci są na sali, zawsze w głosowaniu zajdzie stosunek 15 do 6.

Ta swoista arytmetyka głosowania ma swoją, zupełnie zresztą schematyczną wymowę. Poza nią kryje się szereg, naprawdę poważnych i nie dających się załatwić przez stosowanie schematyzmu spraw.

Dużym ożywieniem były nacechowane dyskusje na temat wystąpień na konferencji przedstawicieli tych państw, z którymi jako z niedawnymi satelitami Niemiec, mają być zawarte traktaty pokojowe. Wystąpienie przewodniczącego delegacji włoskiej de Gasperiego, było szczególnie ważnym momentem, jako że pozwoliło ono jeszcze raz dowodnie przekonać się o tym, że ani stare przywiązania do porządnie zwietrzałych form, ani zaborcze nawyki, będące prostym spadkiem systemu narzuconego niegdyś Włochom, nie poszły w zapomnienie. Wystąpienia delegacji Rumunii i Węgier miały nieco inny, bardziej minorowy charakter.

EMBLEMATY POZA SCENĄ

Jak wiadomo, w klapach członków konferencji widnieje emaliowana odznaka: na tle kuli ziemskiej gołąb pokoju. Ten emblemat powtarza się jednak nie tylko na scenie luksemburskiego pałacu. Motyw pokojowego gołębia panuje bardziej wszechwładnie na widowni, wśród tych, którzy się tłoczą na miejscach, przeznaczonych dla publiczności i prasy. Paryskie wystawy i motywy tkanin, dekoracje niektórych czasopism i lokali rozrywkowych, powtarzają w nieskończoność motyw pokojowego gołębia. Podobnie zresztą jest i z innymi motywami, które się wiążą z konferencją.

Jako sensacja dnia podawana była, wiadomość, że na posiedzeniu w dniu 21-go bm. zjawił się na sali posiedzeń Bevin, który jakoby przybył znacznie wcześniej, obserwując z daleka przebieg obrad. Wielkie wystąpienie Byrnesa zrobiło także wrażenie raczej poza sceną i znalazło niezbyt przychylną ocenę, na co zwrócił uwagę wychodzący w europejskim wydaniu „New York Herald Tribune", podkreślając z pewną złośliwością, że „nie tylko wschodnio-europejska prasa oceniła negatywnie występ amerykańskiego męża stanu" To samo pismo wyraża przypuszczenie, że mowa Byrnesa nie była obliczona w swym działaniu na członków konferencji, tylko na koła polityczne stojące poza nią i zza oceanu uważnie się przysłuchujące wszystkim bardziej znamiennym odgłosom.

KOMISJE ZACZĘŁY PRACĘ

Praca poszczególnych komisji, już wyłonionych przez konferencję, zaczęła się od tej z nich, na którą wypadło zajęcie się sprawami gospodarki i terytorium Włoch. Inna komisja opracowuje zagadnienie rumuńskie. Komisja poświęcająca swoją uwagę sprawom Węgier stoi pod znakiem nieustannie wnoszonych poprawek ze strony delegaata Czechosłowacji. Jednak z tych danych, które publikuje prasa i które rozchodzą się poza nią, można wnioskować, że praca komisji polega nie tyle na pobieraniu jakichś decyzji, ile na ich odkładaniu. Jak długo jeszcze potrwa ta taktyka, trudno przewidzieć.

NOWE DELEGACJE

Na forum konferencji zjawiły się nowe na nią zproszone delegacje. Były to przedstawicielstwa Kuby, Egiptu, Austrii i Iranu. Delegacje te narazie nie wniosły nic nowego ani do nastroju, ani do rzeczowych materiałów obrad konferencji.

Niezwykle pozytywnym i odświeżającym momentem w obradach stało się wystąpienie przedstawiciela Albanii, Envera Hodży. W męskim, lapidarnym przemówieniu, piętnując oszczerstwa Tsaldarisa, ten przedstawiciel w permanencji niemal walczącego o wolność narodu, wykazał jego udział w walce i rachunek krzywd. Gotowość pokojowej współpracy z każdym, kto tego uczciwie chce — to była najważniejsza i mocna teza przemówienia Hodży.

Z pewnego rodzaju sceptycyzmem odnosi się kuluarowa opinia konferencji do projektu wprowadzenia Transjordanii w grono uczestników luksemburskich posiedzeń. Wiadomo, bowiem, że Transjordania, mimo wielokrotnych zapewnień rządu angielskiego nie jest państwem samodzielnym.

Wiele hałasu było dokoła rozdźwięków, zachodzących pomiędzy Evattem, a jego kolegami z australijskiej delegacji. Dziś jednak uwagę całej prasy przykuła deklaracja Mołotowa w sprawie Włoch. Jeszcze teraz, stosunkowo długo po jej złożeniu, prasa francuska, a za nią agencje niemal całego świata, są zajęte komentowaniem tej deklaracji.

L. KAMIEŃSKI

Co to jest egzekucja?

Gdy sprawa przejdzie już wszystkie instancje i wyrok stanie się prawomocny — okazuje się często, że osoba zasądzona na zapłacenie jakiejś kwoty lub na spełnienie pewnego świadczenia, czy też czynności — nie chce ich dokonać i powód, który spór wygrał, nie może od niej niczego uzyskać.

W takich wypadkach przychodzą ludziom z pomocą przepisy o postępowaniu egzekucyjnym, to jest postępowaniu zmuszającym dłużnika do spełnienia tego na co został zasądzony, lub do czego się dobrowolnie zobowiązał.

Sprawy egzekucyjne należą do właściwości sądów grodzkich i komorników. Aby móc przystąpić do egzekwowania przeciwnika trzeba jednak mieć t. zw. **tytuł wykonawczy.** Tytuł wykonawczy jest to tytuł egzekucyjny zaopatrzony klauzulą wykonalności; tytułami zaś egzekucyjnymi są przede wszystkim: wyroki i to zarówno sądów powszechnych jak i sądów polubownych oraz ugody zawarte przed tymi sądami. Istnieją także inne tytuły egzekucyjne, których jednak tutaj jako rzadziej spotykanych, nie wymieniamy. Wyrok zatem lub ugodę — dokładnie przepisane, wnosi się do sądu wraz z wnioskiem o nadanie im klauzuli wykonalności. Sąd potwierdza zgodność odpisu z oryginałem i w kilku wierszach poleca wykonanie tego wyroku czy ugody, zaopatrując wszystko podpisem i pieczęcią. Taki odpis wraz z tym poleceniem sądu stanowi właśnie tytuł wykonawczy. Należy go przechowywać starannie, gdyż w razie zagubienia czy niszczenia — ponowne wydanie tytułu wykonawczego może nastąpić dopiero po przeprowadzeniu rozprawy.

Posiadając już tytuł wykonawczy, wierzyciel może złożyć komornikowi (lub w pewnych wypadkach — sądowi) wniosek o wszczęcie egzekucji.

RODZAJE EGZEKUCJI

Można egzekwować roszczenia pieniężne, a także rószczenia niepieniężne, można tez prowadzić egzekucję celem zniesienia współwłasności nieruchomości przez sprzedaż publiczną.

Egzekucja roszczeń pieniężnych odbywa się: przez zajęcie ruchomości albo przez zajęcie nieruchomości; to są wypadki najpospolitsze; innych, rzadszych rodzajów egzekucji, nie będziemy tutaj omawiać.

Wierzyciel, który składa wniosek o przeprowadzenie egzekucji, musi wskazać, z czego egzekucja ma być dokonana, gdyż komornik stosuje się ściśle do wniosku. Dlatego też, gdy nie jest się bardzo pewnym co dłużnik posiada, lepiej jest wskazać we wniosku kilka sposobów, a więc: nie tylko zajęcie ruchomości znajdujących się w mieszkaniu, ale także np. poborów dłużnika, jego wierzytelności u innych osób itd.

Egzekucji z ruchomości dokonywa się przez wciągnięcie ich do protokołu z zaznaczeniem wartości każdego przedmiotu.

Zajmuje się tyle tylko ruchomości, ile potrzeba do zaspokojenia należności i pokrycia kosztów egzekucji.

Na każdej zajętej ruchomości komornik umieszcza znak ujawniający zajęcie, a następnie — zostawia zazwyczaj wszystkie zajęte przedmioty u osoby, u której je zajął. W pewnych tylko wypadkach oddaje się rzeczy zajęte pod specjalny, odpowiedzialny dozór.

Po zajęciu następuje sprzedaż ruchomości, która odbywa się przez licytację publiczną. Licytacja może być wyznaczona najwcześniej na 15 dni od zajęcia, o ile jednak idzie o przedmioty ulegające szybkiemu zepsuciu — można je sprzedać wcześniej, bez zachowania tego terminu.

Przetarg rozpoczyna się wywołaniem kwoty, która jest połową sumy oszacowania; jest to najniższa cena, za którą można zbyć ruchomość. Jeżeli nikt tej ceny nie zaofiaruje — licytację uważa się za niedoszłą do skutku.

Przy egzekucji z nieruchomości komornik najpierw wzywa dłużnika aby zapłacił dług, a po upływie miesiąca od daty doręczenia dłużnikowi tego wezwania — przystępuje do opisu i oszacowania nieruchomości. Najwcześniej po upływie dwóch miesięcy od oszacowania i opisu może być wyznaczona licytacja. Licytacja odbywa się publicznie i pod nadzorem sędziego.

Jeżeli w pewnych wypadkach nie można prowadzić egzekucji przez sprzedaż nieruchomości, wówczas ustanawia się nad tą nieruchomością zarząd przymusowy. Można go jednak ustanowić tylko wówczas, gdy czysty dwuletni dochód z tej nieruchomości wystarczy na zaspokojenie egzekwowanej pretensji. Sąd ustanawia zarządcę nieruchomości, a jeśli jest nim sam dłużnik, to nad zarządem ustanawia nadzór.

Jeżeli dłużnik ma zwrócić wierzycielowi jakiś przedmiot ruchomy, to komornik odbiera rzecz i wydaje wierzycielowi, a gdy to jest niemożliwe — składa ją do depozytu sądowego, lub oddaje na skład.

Jeżeli rzeczy tej dłużnik już nie ma — to komornik, na wniosek wierzyciela nakaże dłużnikowi, aby wyjawił gdzie rzecz ta się znajduje i aby stwierdził pod przysięgą, że jego oświadczenie jest zgodne z prawdą.

WYJAWIENIE MAJĄTKU

Zachodzą często wypadki, że z rodzaju i ilości zajętych ruchomości jest widoczne, iż nie wystarczą one na zaspokojenie pretensji wierzyciela, zwłaszcza jeśli okaże się, że pewna część tych ruchomości nie jest własnością dłużnika, lecz osób trzecich. Wtedy wierzyciel może postawić wniosek, by sąd nakazał dłużnikowi złożyć wykaz posiadanego przezeń majątku oraz przysięgi, że świadomie niczego ze swego majątku nie zataił i że wykaz jest prawdziwy i zupełny.

Sąd wzywa wówczas dłużnika i przesłuchuje go w obecności wierzyciela; o ile dłużnik nie chce udzielić odpowiedzi, lub odmawia złożenia przysięgi — sąd może, również na wniosek wierzyciela, zastosować do niego przymus osobisty.

PRZYMUS OSOBISTY

W innym wypadku, gdy dłużnik został zasądzony na wykonanie jakiejś czynności (np. na postawienie płotu, który rozebrał czy przewrócił) — komornik zakreśla mu termin do wykonania tej czynności i zagraża grzywną lub przymusem osobistym. Jeśli dłużnik mimo to, czynności nie wykona — sąd na wniosek wierzyciela nakłada na niego grzywnę i stosuje przymus osobisty — wyznaczając nowy termin do wykonania czynności. Jeżeli na skutek zastosowania przymusu dłużnik oświadczy, że jest gotów czynność wykonać — sąd go niezwłocznie zwalnia.

Podobnie postępuje się w wypadku, gdy obowiązek dłużnika polega na tym, że ma on jakiejś czynności zaniechać, albo nie przeszkadzać czynnościom wierzyciela, a nie stosuje się do tego. Przykładowo rzecz biorąc wygląda to tak: ktoś np. stale bezprawnie przechodzi przez czyjeś pole albo wyrzuca śmiecie i odpadki na czyjeś podwórze i zostaje z tego powodu pozwany do sądu. Przeciwnik sprawę wygrywa i pozwany zostaje zasądzony na zaniechanie tych czynności — mimo to jednak nie zaprzestaje ich. Wówczas wierzyciel wnosi do sądu o nałożenie nań grzywny i zastosowanie przymusu osobistego. Taki sam wniosek może wierzyciel postawić w tym wypadku, gdy mu np. sąd przyzna prawo przechodzenia przez czyjąś posiadłość, a dłużnik (właściciel posiadłości) utrudnia mu to, stawiając na drodze przeszkody, rozpinając drut kolczasty itp.

Na czym jednak polega wspominany tu kilkakrotnie przymus osobisty? Otóż wykonywa się go przez pozbawienie dłużnika wolności, przy czym zaznaczyć należy, że tego rodzaju osoby są umieszczane oddzielnie od innych więźniów.

Przymus osobisty nie może łącznie trwać dłużej niż sześć miesięcy; w poszczególnych wypadkach stosuje się go na czas do dwóch tygodni. Nie można stosować przymusu osobistego do osób nie podlegających sądom polskim.

Na pokrycie kosztów sprowadzenia dłużnika i wyżywienia go w czasie trwania przymusu — wierzyciel jest obowiązany złożyć komornikowi z góry potrzebną na to kwotę.

ŚRODKI OBRONY

Dotychczas omawialiśmy wypadki, w których występował uparty dłużnik, usiłujący wbrew wyrokowi sądowemu wykręcić się od pokrycia słusznej pretensji wierzyciela. Ponieważ jednak może się zdarzyć, że wierzyciel jest zbyt bezwzględny — przeto prawo przewiduje także i dla dłużnika pewne środki obrony, gdyż egzekwowanie choćby najbardziej słusznych roszczeń — nie może dłużnika i jego rodziny doprowadzić do kompletnej ruiny majątkowej, ani wpędzać go w jakąś beznadziejną i bez wyjścia sytuację. Dlatego więc dłużnik może żądać umorzenia egzekucji, jeśli przeczy faktom, na których zostało oparte wydane klauzuli wykonalności oraz jeśli już po powstaniu tytułu egzekucyjnego nastąpiło zdarzenie, wskutek którego zobowiązanie dłużnika wygasło, albo nie może być egzekwowane. Bywają też wypadki, że komornik dokonując zajęcia ruchomości wciąga do protokołu i takie przedmioty, które nie należą do dłużnika, lecz do osób trzecich — jego znajomych lub członków rodziny. Wówczas osoby te mogą wystąpić z wnioskiem o wyłączenie spod egzekucji tych przedmiotów, a gdyby mimo to wierzyciel domagał się egzekucji ich ruchomości — mogą wnieść przeciw niemu pozew. Mogą to zrobić także i w tych wypadkach, gdy przedmiot wprawdzie nie jest ich własnością, lecz gdy mają do niego pewne prawa innego rodzaju.

OGRANICZENIE EGZEKUCJI

Jednym z najważniejszych przepisów, chroniących dłużnika, są przepisy o ograniczeniu egzekucji. Istnieje mianowicie trzynaście rodzajów przedmiotów, które nie podlegają egzekucji, a są nimi: niezbędne dla dłużnika i jego rodziny sprzęty domowe, pościel, bielizna i ubranie codzienne, protezy, szczudła i inne przyrządy używane przez dłużnika i jego rodzinę z powodu ułomności, zapasy żywności i opału niezbędne na przeciąg jednego miesiąca, jedna krowa albo dwie kozy albo trzy owce wraz z zapasem paszy i ściółki na czas do najbliższych zbiorów, przedmioty i surowce niezbędne do zarobkowania dla pracownika fizycznego w czasie jednego miesiąca, oraz przedmioty niezbędne do wykonywania zawodu oraz przyzwoite ubranie dla pracownika umysłowego. Jeżeli dłużnik nie pobiera stałej płacy — nie podlegają egzekucji pieniądze niezbędne na utrzymanei jego i jego rodziny przez przeciąg dwóch tygodni.

Nie podlegają również egzekucji pieniądze i przedmioty dane lub pożyczone dłużnikowi dla wspomożenia go w wypadku choroby, śmierci czy klęski żywiołowej, a także przedmioty codziennego użytku, które mogłyby być sprzedane jedynie za bezcen, zaś dla dłużnika i jego rodziny przedstawiają znaczną wartość użytkową. Egzekucji nie podlegają także przedmioty takie, jak: obrączki ślubne, ordery i odznaki honorowe, przedmioty niezbędne do nauki i wykonywania praktyk religijnych, oraz przedmioty, mające służyć do pochowania zmarłego członka rodziny.

Nie podlegają także egzekucji stypendia na kształcenie się, subwencje przyznane na cele oświatowe lub kulturalne, diety służbowe, oraz żołd i inne należności służbowe niezawodowych podoficerów i szeregowców.

Z pensji i emerytur można egzekwować tylko piątą część, o ile uposażenie nie przewyższa kwoty tysiąca dwustu złotych miesięcznie. Na zaspokojenie należności z tytułu alimentów można egzekwować jeszcze drugą piątą część.

SKARGA NA CZYNNOŚCI KOMORNIKA

Należy pamiętać także o tym, że dłużnik tak samo jak wierzyciel ma prawo być obecnym przy wszystkich czynnościach egzekucyjnych, a w razie nieobecności dłużnika komornik winien wezwać dwóch świadków, którymi mogą być także członkowie rodziny lub domownicy dłużnika. — Dłużnik ma prawo żądać okazania mu w oryginale tytułu wykonawczego, a każda czynność egzekucyjna winna być stwierdzona protokołem.

Strony mają prawo wnosić skargi na czynności komornika, a to mianowicie w terminie tygodniowym od daty czynności; skargę wnosi się do Sądu Grodzkiego.

Prawo dla każdego

Kącik porad prawnych

Jeżeli Pani pracuje i zarabia nawet więcej niż mąż, to nic dziwnego, że mąż Pani domaga się od Pani ponoszenia wraz z nim kosztów prowadzenia gospodarstwa oraz utrzymania i wychowania dzieci.

Obowiązek taki, według przepisów obecnego prawa małżeńskiego, istotnie ciąży na Pani i mąż jest w prawie domagać się, by go Pani spełniała. Fakt, że Pani dawała na utrzymanie domu przez cały okres okupacji, a mąż wówczas nie przyczyniał się w niczym do prowadzenia gospodarstwa — nie może Pani uwalniać obecnie od nałożonych na nią przez nowe przepisy obowiązków.

Z listu Pani nie wynika zupełnie, by mąż Pani był leniwy czy odznaczał się złą wolą, jest to po prostu jednostka życiowo i ekonomicznie słabsza. Skoro zaś Pani jest w tym związku stroną silniejszą — nie może się Pani uchylać przynajmniej od spełnienia połowy obowiązków, którymi fakt stworzenia rodziny — obciążył Panią.

O rozwodzie Pani nie myśli i nie ma — zdaje się — do niego powodów, trzeba zatem ponosić konsekwencje założenia rodziny i nie wszczynać sporów nie mając w dodatku racji.

„BIMBER" —CHRZANÓW

Zarówno nabycie jak i posiadanie samogonu, czyli t. zw. „bimbru" jest karane więzieniem od 6 miesięcy do 3 lat oraz grzywną od 50-ciu do 200 tysięcy złotych. Warunkowego zawieszenia kary nie stosuje się w tych wypadkach. Przestępstwa te karze się dlatego tak surowo, że szkodzą one nie tylko interesom Skarbu Państwa, ale — i to przede wszystkim — społeczeństwu. Samogon bowiem powoduje śmiertelne zatrucia albo ślepotę — a ponadto — pędzenie samogonu z żyta, ziemniaków i buraków pozbawia nas cennych artykułów żywnościowych. Jeżeli Pan nie jest nałogowym pijakiem, a alkohol jest Panu potrzebny tylko jako lekarstwo, to tym więcej dziwne jest, że kupił Pan właśnie „bimber" a nie wódkę monopolową.

MARIA M. KRAKÓW

Może się Pani domagać obecnie zapłaty przedwojennego długu w przeliczeniu go na ceny zboża; rolnik, który u Pani zaciągnął pożyczkę przed wojną, mógł nabyć względnie sprzedać za tę kwotę pewną ilość żyta czy pszenicy — obecnie winien Pani oddać kwotę odpowiadającą takiej samej ilości zboża.

STEFAN R.

Pretensja Pana uległa już, niestety — przedawnieniu, gdyż wierzytelności z tytułu naprawienia szkody ulegają przedawnieniu trzyletniemu, a termin ten liczy się od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie, obowiązanej do odszkodowania. O tym wszystkim Pan wiedział od chwili, gdy szkoda powstała, a nie było żadnych przeszkód w dochodzeniu odszkodowania, gdyż zarówno Pan, jak i przeciwnik mieszkaliście w Krakowie, a okupacja nie przeszkadzała nikomu we wnoszeniu takich i tym podobnych spraw do Sądów — w których przecież zasiadali sędziowie Polacy. Ponadto — już od dwudziestu miesięcy jesteśmy wolni — więc może nic nie stało na przeszkodzie, by przed rokiem wnieść pozew już w Polsce, a nie w GG. Wtedy termin byłby zachowany — a Pan nie straciłby należnego mu odszkodowania.

Zwiedzamy Sądy...

Sąd Ubezpieczeń Społecznych

Świat pracy przez długie lata musiał staczać ciężkie walki o ubezpieczenia społeczne i inne swoje prawa. Walkę tę jednak wygrywał krok za krokiem, mimo, że kapitaliści nie szczędzili wysiłków, by prawa pracowników były jak najbardziej ograniczone. — Tuż przed wybuchem wojny osiągnięto znowu jedno zwycięstwo, jakim było ogłoszenie prawa o sądach ubezpieczeń społecznych. Niestety — wejście w życie tego prawa ówczesny reżim odroczył do 1-go kwietnia 1940 r., a wówczas panowało już niemieckie bezprawie.

Sądy Ubezpieczeń Społecznych nie ujrzały światła dziennego i dopiero Odrodzona Polska postanowiła je powołać do życia!

Do sądów tych należy wymiar sprawiedliwości w sporach z zakresu ubezpieczeń społecznych, a więc: gdy komuś odmówiono renty wdowiej, sierocej czy inwalidzkiej, gdy przyznano rentę zbyt niską — osoba pokrzywdzona decyzją danej instytucji ubezpieczeniowej może się odwołać od tej decyzji do Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych a to w terminie dwumiesięcznym od ogłoszenia lub doręczenia decyzji.

Okręgowe Sądy U. S. zostały utworzone w Warszawie, Bydgoszczy, Katowicach, Łodzi, Poznaniu i w Krakowie dla województwa: krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego.

Ponadto w Warszawie istnieje Trybunał Ubezpieczeń Społecznych, który jest instancją odwoławczą od orzeczeń okręgowych sądów U. S.

Sądy okręgowe składają się z prezesa, sędziów i ławników, których spośród pracowników i pracodawców powołuje na okres trzyletni Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej.

Sędziami sądów U. S. mogą być osoby o kwalifikacjach sędziowskich, które mają co najmniej trzy lata służby na stanowisku nie niższym niż sędziego grodzkiego lub podprokuratora, albo osoby, które przynajmniej przez lat pięć były referentami w dziale ubezpieczeń społecznych.

Ławnikiem może być każdy obywatel polski, który ukończył trzydziesty rok życia, korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskazitelnego charakteru, posiada znajomość zawodu, który reprezentuje, a ponadto włada w słowie i piśmie językiem polskim. — Nie mogą być ławnikami: księża i zakonnicy, posłowie, urzędnicy państwowi oraz członkowie władz i pracownicy instytucji ubezpieczeń społecznych. Ławnicy otrzymują diety oraz zwrot kosztów podróży, o ile mieszkają poza siedzibą sądu. Jak mówi ustawa: „ławnik powinien strzec powagi sądu i unikać wszystkiego, co mogłoby uchybiać godności jego urzędu lub zachwiać zaufanie do jego bezstronności". Ponadto jest on na równi z sędzią obowiązany do zachowania tajemnicy.

Zaskarżyć decyzję instytucji ubezpieczeniowej może każdy, kto uważa, że decyzja ta narusza jego prawa lub nakłada na niego bez żadnej podstawy prawnej — obowiązki. Skarżący, pozwana instytucja i osoby, których prawa lub obowiązki zależą od rozstrzygnięcia sporu — są stronami w postępowaniu przed sądami U. S. Strony mogą być zastąpione przez pełnomocników, którymi mogą być adwokaci, albo, jeśli idzie o skarżącego się, jego rodzice, małżonek, rodzeństwo, dzieci a także przedstawiciel organizacji zawodowej, do której skarżący się należy.

Zastępstwo strony przez adwokata jest obowiązkowe tylko wówczas, gdy strona odwołuje się do Trybunału Ubezpieczeń Społecznych, lub gdy domaga się wznowienia postępowania. — Całe postępowanie przed sądami U. S. jest wolne od opłat sądowych. Skargi wnoszone do sądów U. S. muszą mieć formę pisma procesowego i muszą określać dokładnie jaką decyzję zaskarżają i czy zaskarżają całość jej czy tylko część, następnie czego strona żąda i jakie nowe dowody czy fakty przytacza.

Strona przeciwna może wnieść na skargę odpowiedź, a po jej wniesieniu przewodniczący wyznacza termin rozprawy. Rozprawy odbywają się tak jak przed wszystkimi innymi sądami, sąd bada dokumenty, przesłuchuje świadków, a w razie potrzeby i biegłych. Gdy sprawa jest już dostatecznie wyjaśniona sąd wydaje wyrok, którym zatwierdza, zmienia lub uchyla zaskarżoną decyzję.

Od wyroków sądów U. S. mogą strony wnosić skargi rewizyjne do Trybunału Ubezpieczeń Społecznych. Skargę rewizyjną można oprzeć na tym, że zostało naruszone prawo albo że zostały pogwałcone przepisy postępowania.

Trzeba jednak pamiętać o tym, że skarga rewizyjna nie służy w sprawach o świadczenia z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa, na wypadek braku pracy oraz w sprawach o zwrot składek, o zapomogę pośmiertną lub zasiłek pogrzebowy i o koszty procesu.

Tak w ogólnym zarysie wygląda ustrój sądów U. S. i tok postępowania przed nimi. Krakowski Okręgowy Sąd U. S. został uruchomiony w dn. 1-go stycznia 1946 r. i wkrótce po otwarciu jego sekretariatu poczęły wpływać do niego liczne skargi wdów, sierot i inwalidów, którzy czuli się pokrzywdzeni decyzjami Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Ponieważ okręg sądu krakowskiego obejmuje trzy województwa, więc wiele skarg pochodzi spoza Krakowa.

Ilość wpływających skarg rośnie i dochodzi już prawie do liczby 500. Niestety jednak — mimo iż prezes sądu i sekretariat urzędują już od ośmiu miesięcy — ani jedna rozprawa się nie odbyła i ani jedna skarga nie została rozstrzygnięta. Zainteresowane strony pytają, przychodzą, piszą, wszystko nadaremnie, ich bardzo dla nich ważne i żywotne sprawy zalegają półki i biurka sądowe, nie mogąc doczekać się rozstrzygnięcia.

W czym leży przyczyna tego bardzo przykrego faktu? Pytamy o to wchodząc do biur Sądu Ubezpieczeń Społecznych, mieszczącego się w Krakowie, na pierwszym piętrze gmachu przy ul. Grodzkiej 52.

Rozstrzygnięciu spraw stoi na przeszkodzie brak ławników. Sędziowie są, ławników dotąd nie mianowano i dlatego nie można zebrać zespołów sądzących. Listy kandydatów na ławników zostały już do Warszawy przesłane, ale Ministerstwo Sprawiedliwości i Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie zamianowały jeszcze ławników, dzięki czemu cały aparat sądowy stoi. — Sądy U. S. mają jakiegoś osobliwego pecha; już ustanowione ustawą — prawie siedem lat czekały na wprowadzenie ich w życie, a gdy wreszcie nadeszła ta, pomyślna dla nich chwila, znowu jakieś ziarnko piasku dostało się w tryby maszyny... i maszyna nie może ruszyć, co dotkliwie odczuwają pracownicy oraz wdowy i sieroty po nich.

To też opuszczając gmach sądu U. S. postanawiamy wielkim głosem domagać się, by jego działalność została rozpoczęta bezzwłocznie.

Inwalidzi, wdowy i sieroty czekały już dość długo.

W.

CZY STAN BEZPIECZEŃSTWA JEST ZADAWALAJĄCY?

Dyskusja na W. R. N. — Sprawozdanie przedstawiciela Woj. Urz. Bezp. kpt. Olkowskiego. — „Praca U. B. nie może odbywać się w białych rękawiczkach"

Wysoce napiętą była atmosfera na sali obrad WRN w trzecim dniu trwania sesji. Około 30 mówców poruszyło szereg zagadnień tak natury politycznej jak społecznej i gospodarczej. Na pierwszy plan wybiła się dyskusja na temat bezpieczeństwa w woj. krakowskim, w związku ze sprawozdaniami wojewody krakowskiego i prezesa Woj. Rady Narodowej Wonera. W poprzednich swych sprawozdaniach wskazali oni na wzrost mordów, napadów i rabunków w ostatnim czasie. Dzisiaj w czasie dyskusji szereg mówców, zwłaszcza z terenów wiejskich, przedstawiło zły stan bezpieczeństwa,

ZAŚ RADNI Z PSL ZAATAKOWALI DZIAŁALNOŚĆ U. B., PODNOSZĄC JEDNOSTRONNE I TENDENCYJNE ZARZUTY.

Zaproszony specjalnie na posiedzenie przedstawiciel Urzędu Bezpieczeństwa kpt. Olkowski udzielił Radzie wyjaśnień, przedstawiając działalność Urzędu Bezpieczeństwa w poprzednich miesiącach: maju, czerwcu i lipcu, oraz pierwszej dekadzie sierpnia. W maju, czerwcu i lipcu zginęło od kul bandytów 116 osób, z tego większość w liczbie 76 ludności cywilnej tak partyjnej jak i bezpartyjnej. W tym samym czasie zaaresztowano 636 bandytów, a zabito 54. Odebrano 370 sztuk broni.

NIE JEST WIĘC SŁUSZNE, ŻE U. B. NIC NIE ROBI DLA PRZECIWDZIAŁANIA ZŁU — DLA ZARADZENIA TEMU STANOWI"

zauważył kpt. Olkowski. Następnie wyjaśnia on dokładnie sprawę zatrzymanego sędziego, w której to sprawie prezydium WRN zgłosiło wniosek potępający. Kpt. Olkowski wyjaśnia, że został on preztrzymany a nie aresztowany, i to tylko dlatego, że przyszedł do lokalu aresztowanego aplikanta sądowego, w którym to znaleziono archiwum WIN-u. Jest jasnym, że środek ten musiał być zastosowanym.

„PRACA URZĘDNIKÓW U. B. NIE MOŻE SIĘ ODBYWAĆ W BIAŁYCH RĘKAWICZKACH"

stwierdza przedstawiciel UB, zwłaszcza gdy ma się do czynienia z członkami NSZ-tu i WIN-u.

W KRÓTKIM CZASIE NASTĄPI ZUPEŁNA LIKWIDACJA BAND, MIMO, IŻ PODSTAWĄ ICH DZIAŁALNOŚCI JEST ZAGRANICZNY WYWIAD I LEGALNA OPOZYCJA.

Zasługi UB w walce z bandytyzmem przedstawił również ob. Łapot z PPR, podnosząc ofiarność i straty członków Urzędu Bezpieczeństwa. Potępił również sugestie, że UB jest zbrojnym ramieniem PPR-u, gdyż Urząd ten walczy nie o bezpieczeństwo i możność poruszania się w terenie członków partii PPR, lecz całego społeczeństwa, bez względu na partię.

Tak samo zwalcza wszelki bandytyzm we wszystkich partiach politycznych, nie tylko w PSL-u, w czym PPR pomagało mu i pomagać będzie zawsze, donosząc o wszelkich nadużyciach także swoich członków, jak to miało miejsce z bandytą „Kociołem", b. członkiem PPR. Ob. Łapot przyznaje, że Urząd Bezpieczeństwa popełnia błędy, lecz wynikłe to jest z braku fachowców, który na szczęście nie jest w tym Urzędzie zastępowany dawną policją i dawną „dwójką".

Zajął się również ob. Łapot sprawą zarzutów wysuniętych przez członków SP i PSL co do referendum.

SPRZECIWY TE POWINNY BYĆ ZŁOŻONE PO REFERENDUM DO OBWODOWEJ KOMISJI GŁOSOWANIA, A NIE DZISIAJ PRZED WRN.

Gorąca dyskusja toczyła się jeszcze wokół szeregu innych zagadnień, jak samorządu, funduszu węglowego, nawozów sztucznych, nożyc cen, ochrony przyrody, Ochotniczej Straży Pożarnej, szpitalnictwa, kwestii mieszkaniowej itd. Nie została ona w dniu wczorajszym zakończona, i omówienie jej zostawiamy do chwili uchwalenia wniosków, wniesionych w powyższych kwestiach przez poszczególnych radnych.

MASZYNY

do pisania, liczenia i szycia poleca po cenach przystępnych firma

St. Janas i Wł. Kostrz

Kraków, ul. Radziwiłłowska 33/35

(róg ul. Lubicz)

Podwójny numer „Listów z teatru"

Ukazał się już podwójny (2 — 3) bogaty numer miesięcznika „Listy z teatru". Leopold Staff, drukuje wspomnienia o Wyspiańskim, zawierające zupełnie nieznane fakty. Dyr. Karol Frycz, który tak świetnie wystawił „Tartuffe'a" tej wiosnę br. daje obecnie artykuł o „Poczwórnej premierze „Tartuffe'a." Artykuł ten jest poważnym krokiem naprzód w wiedzy o nieśmiertelnej komedii francuskiej. M. in. autor wyprowadza etymologię słowa Tartuffe'a, na którą nikt jeszcze nie zwrócił uwagi. Stefan Otwinowski omawia zagadnienia nowej literatury dramatycznej jako źródła odrodzenia teatru. Jerzy Zagórski daje korespondencję literacko-teatralną z Pragi czeskiej. John Gielgud sławny aktor angielski z pochodzenia Polak, daje artykuł o tradycjach Hamleta, wykazujący ogrom jego wiedzy i smaku. Wiesław Gorecki po raz pierwszy odsłania tajniki podziemnego życia teatralnego w Krakowie za niemieckiej okupacji. W ankiecie na temat „Jak mówić wiersze" zabierają głos: Stanisław Furmanik (sprawa podręcznika) i Władysław Bodnicki (recytacja chóralna). Dwa artykuły dyr. Janusza Warneckiego i znanego artysty Jana Kreczmara dotyczące szkolnictwa teatralnego. Juliusz Kydrzyński drukuje doskonale napisany fragment ze swego dramatu „Wieczór jesienny", osnutego na tle konspiracji. Numer uzupełniają: Wyczerpująca kronika teatrów zagranicznych (Francji, USA, Anglii, Austrii, Czech, Włoch, ZSRR) „Myśli i fakty" notatka Marii Rokoszowej o repertuarze teatru ludowego, oraz enuncjacja redaktora pt. „Dlaczego listy". Numer podwójny kosztuje 20 zł. Jest bogato ilustrowany 11 zdjęciami z życia teatrów polskich i zagranicznych.

Do nabycia w księgarniach i kioskach oraz u bileterów w teatrach krakowskich.

Za gnębienie okupanta

KRAKÓW (cz). W sali OKZZ odbyła się uroczystość wręczenia odznak Grunwaldu uczestnikom walki zbrojnej z okupantem.

Między innymi odznakę otrzymali: prezydent m. Krakowa Stefan Wolas, Wiceprezydent Stefan Dziwlik, przewodniczący MRN Zygmunt Zawadzki, wojewódzki komendant Milicji Obywatelskiej ppik. Konrad Gruda, wicedyrektor POKP Jasiuk, naczelnik urzędu kwaterunkowego Halbański, sekretarz miejskiego Komitetu PPS Jan Rejman, przewodniczący OM TUR Zdzisław Wróblewski, poseł Drzewiecki, oraz ob. ob. Marek, Dzierwa, Maksymilian Fischer, dr Julian Aleksandrowicz.

Wielkie zebranie młodzieży rzemieślniczej

KRAKÓW (ZWM). Zarząd Miejski Związku Walki Młodych w Krakowie zawiadamia, że dnia 30. VIII. 1946 r. o godz. 15-tej w świetlicy Związku Walki Młodych przy Zarządzie Miejskim, Al. Słowackiego 48, odbędzie się wielkie zebranie młodzieży rzemieślniczej.

Na zebraniu omawiane będą sprawy kart żywnościowych, premii, szkoły zawodowej i urlopów.

Każdy młodociany pracownik w interesie własnym zobowiązanych jest stawić się na zebraniu.

Zakłady pracy, które otrzymały listowne zawiadomienie zobowiązane są do wydelegowania podanej liczby praktykantów, lub pomocników, (którzy nie ukończyli lat 26-ciu).

Warsztaty rzemieślnicze w powiecie krakowskim

KRAKÓW (cz). Ogólna ilość warsztatów: 5,152, rejestrowanych 3,348, nierejestrowanych 1,804.

Czeladników: 1.932, rejestrowanych 1,122, nierejestrowanych 810. Pomocników: 2,984, rejestrowanych 1,050, nierejestrowanych 1,934. Uczniów rejestrowanych 886, nierejestrowanych 1,039.

NOWI OFICEROWIE SKP

KRAKÓW. W dniu wczorajszym, w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy przy ul. św. Filipa 6, odbyła się uroczystość zakończenia II-go Kursu Komendantów Straży Kolei Państwowych.

Kurs trwał przez okres 3 miesięcy i obejmował 34 przedmioty. Wykładowcami byli fachowi pedagodzy z Ministerstwa Komunikacji, Wydziału Bezpieczeństwa, Prokuratury Państwowej i Sądu Specjalnego. Kursanci w liczbie 79 wszyscy zdali egzamin końcowy z wynikiem dobrym, a nawet kilku osiągnęło wynik bardzo dobry. Wśród uczestników kursu, z których wszyscy są członkami PPR i PPS, panowała godna podkreślenia współpraca, którą umożliwiło, jak oświadczył jeden z absolwentów kursu, członek Polskiej Partii Socjalistycznej, pełne zrozumienia i taktu stanowisko członków Polskiej Partii Robotniczej. W przeddzień uroczystego zakończenia kursu, Komisja Porozumiewawcza na zebraniu międzypartyjnym uchwaliła i przesłała do Komitetów Centralnych PPR i PPS rezolucję, w której zebrani zapewniają dalszą współpracę obydwu bratnich stronnictw politycznych pod sztandarami postępu i demokracji.

Uroczystość zakończenia kursu zagaił dyr. O. K. P. Kraków, inż. Kmita, omawiając zadania służby SKP i życząc nowym kadrom oficerskim owocnej pracy dla dobra kolejnictwa i całego narodu. Kierownik kursu mjr. SKP Chomiński podziękował przedstawicielowi Ministerstwa i Dyrekcji Kolei za pomoc w zorganizowaniu kursu. Z kolei najmłodszy z kursistów ob. Bigałowski złożył przyrzeczenie, że wszyscy kursiści będą pełnić służbę dla dobra kraju i demokracji. Po złożonej przez kursistów przysiędze, nastąpiło wręczenie świadectw ukończenia kursu wszystkim absolwentom.

Uroczystość zakończył wspólny obiad, w czasie którego wzniesiono szereg toastów na cześć Polski Demokratycznej, Rządu Jedności Narodowej, bratnich partyj politycznych i Wojska Polskiego.

Sik.

Nie będzie białego pieczywa

Już 2 tygodnie minęło od chwili ogłoszenia zarządzenia w sprawie wstrzymania wypieku białego pieczywa. Mimo ostrych środków zastosowanych przez władze w stosunku do nieprzestrzegających tego przepisu pieczywo białe można wszędzie otrzymać, a dowcipni twierdzą, że nawet jaśniejsze i smaczniejsze niż dotychczas.

Ciężkie czasy okupacji germańskiej przekształciły częściowo naszą naturę. Nauczyliśmy się sabotować i możliwie najwięcej omijać, gdzie się da nakazy okupanta, dokumentując tym naszą silną wolę istnienia, czy jak w wielu wypadkach zmuszeni ciężkimi warunkami egzystencji — nauczyliśmy się też „paskować".

Nie możemy wyzbyć się nawyku lekkiego i szybkiego zarobkowania. Wiemy dobrze, że białe pieczywo, znajdujące się teraz w handlu jest pochodzenia piekarnianego. Stwierdzamy, że chleb biały jest wypiekany poza Krakowem lub pokątnie. Dowożą go handlarze ze Skały, Krzeszowic, Czatkowic i innych miejscowości. Władze milicyjne zwalczają energicznie nielegalny handel i w krótkim czasie zniknie z miasta „zakazane pieczywo".

BIB

Nareszcie!

KRAKÓW (bar). Dnia 29. 8. 46 rozpoczynają działalność na terenie całego miasta specjalne brygady kontrolne złożone z przedstawicieli świata pracy i wyłonione przez Związki Zawodowe i Rady Zakładowe, mające na celu przeprowadzenie kontroli wszystkich mieszkań w Krakowie celem ujawnienia bezprawnie zajmowanych lokali, przekroczenia norm przewidzianych w dekrecie mieszkaniowym o powierzchni przypadającej na osobę, oraz wykrycie tych osób, które na terenie miasta posiadają po kilka lub więcej mieszkań zapisanych na siebie lub członków swych rodzin. Również ci, którzy znajdują się na Zachodzie i tam posiadają urządzone komfortowe mieszkania będą musieli zwolnić lokale dla pozostających bez dachu nad głową robotników.

Akcja NKM prowadzona jest w kierunku ochrony interesów świata pracy i ma za zadanie usunąć z miasta element żyjący z rozmaitego rodzaju szacherek i kombinacji, nie dający żadnego wkładu w odbudowę naszego państwa.

Celem uniknięcia jakichkolwiek nadużyć, komisje obowiązane są przeprowadzać kontrole w obecności dozorców domowych po przedstawieniu specjalnych zaświadczeń wystawionych dla przewodniczących brygad przez NKM, ważnych łącznie z dowodem osobistym wraz z fotografią.

Komisje będą kontrolować wszystkie mieszkania, wypisując przy tym t. zw. „arkusze spisowe", które po odczytaniu winny być podpisane przez przewodniczącego, właściciela lokalu i dozorcę w charakterze świadka.

Zwraca się przy tym uwagę, że informacje udzielane komisjom kontrolnym muszą bezwzględnie odpowiadać prawdzie pod groźbą surowych kar.

Jednocześnie podajemy potrzebne dokumenty do przedstawienia w wypadku wspomnianej kontroli: **przydział na mieszkanie** (dla zamieszkujących w Krakowie od 1945), **poświadczenie zatrudnienia głównego lokatora i osób zamieszkujących w danym lokalu oraz dokumenty stwierdzające stopień pokrewieństwa członków rodziny.**

Akcja ta ma na celu rozwiązane palącej kwestii mieszkaniowej na terenie naszego miasta, które należy do najbardziej przeludnionych w całym kraju.

W związku z powyższym NKM liczy na pomoc całego społeczeństwa. **Wszyscy posiadający wiadomości o osobach niesłusznie zajmujących mieszkanie (bez przydziałów), osobach zajmujących mieszkania większe aniżeli potrzebują oraz tych, którzy zajmują więcej niż jeden lokal, winni zawiadamiać o tym Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową,** która mieści się przy ul. Brackiej 15. II. piętro. Przewodniczącym Komisji jest **ob. Susuł.**

Osoby, zajmujące mieszkania o normach przekraczających podane w dekrecie powinny zgłaszać się dobrowolnie — przy czym uzyskają one współlokatorów z odpowiedniego dla nich środowiska.

Akcja kontrolna będzie się tyczyła również tych, którzy pobierają wygórowane czynsze za pokoje sublokatorskie. NKM pragnie udostępnić mieszkania dla licznych sfer akademickich, które w ciężkich warunkach mieszkaniowych zmuszone są do studiów, podczas gdy inni szabrując i robiąc nieczyste interesy mają do swej dyspozycji wielopokojowe mieszkania lub żyją wygodnie cudzym kosztem.

OKZZ zwraca się do wszystkich, którzy będą wykonywali swe obowiązki służbowe w komisjach kontrolnych, o zachowanie umiaru i uprzejmości, jak również właścicieli mieszkań o nieprowokowanie niemiłych incydentów. Przebieg akcji kontrolnej na terenie miasta, przekazywanie mieszkań pracownikom będzie okresowo publikowane w radiu i prasie miejscowej.

Komisja Specjalna do walki z nadużyciami ujawniła 523 przestępstw

KRAKÓW (Bar.). W zakres działalności Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami wchodzą przestępstwa, mające związek ze wstrętem do pracy, lub przestępstwa przynoszące szkodę o charakterze społecznym i państwowym.

Przestępstwa te w zależności od ich wagi są karane bądź to na podstawie orzeczenia delegatury Komisji Specjalnej w Krakowie po zatwierdzeniu przez Komisję Centralną w Warszawie przymusowym obozem pracy lub też po przekazaniu sprawy do sądu na mocy jego wyroku więzieniem. Kary obozem pracy nie mogą przekraczać okresu 2 lat. Ostatnio wystąpiono o podniesienie kar w sensie ich trwania i doraźności.

Działalność Komisji Specjalnej może i powinna rozwijać się pozytywnie w oparciu o współpracę świata pracy i w tym sensie zwrócił się do przedstawicieli Związków Zawodowych i Rad Zakładowych ob. Białas, który zagaił zebranie poświęcone sprawozdaniu z działalności Komisji na terenie Krakowa.

Następnie przemówił kom. **Mikołajski,** który przedstawił dotychczasowe osiągnięcia Komisji na terenie województwa krakowskiego.

Tak więc Komisja rozpatrzyła i wykryła ogółem 523 przestępstw. Doniesienia w sprawie wszelkiego rodzaju nadużyć wpływają bądź to ze źródeł prywatnych, często anonimowo, częściej zaś z podaniem personalii informatora, co jest pożądane najbardziej, bądź też ze źródeł państwowych lub z instytucji społecznych.

Ze źródeł prywatnych wpłynęło doniesień 282, państwowych 217, instytucje społeczne 24.

Ze względu na niepełny skład Komisji na terenie Krakowa (przewidziane jest 4 osoby, a pracuje obecnie 2) praca jej jest utrudniona i cały szereg spraw pozostaje przekazywanych sądom, zależnie od charakteru spraw.

Przewodniczący Komisji zwraca się do OKZZ z prośbą o delegowanie jednego przedstawiciela do Komisji, co jest praktykowane w Warszawie.

Działalność Komisji w okresie od 1 stycznia 1946 objęła cały szereg spraw, między innymi bardzo poważnych, jak na przykład sprawa Figla.

W związku z rozpatrywanymi sprawami przez komisje zostało aresztowanych dotychczas przeszło 110 osób, a przeszło kilkadziesiąt skierowanych do obozów pracy. **(Na terenie Jaworzna znajduje się obecnie około 200 pensjonariuszy).** Ogółem umorzono 63 sprawy ze względu na brak dowodów przestępstw, były to przeważnie donosy anonimowe, ilość spraw przekazanych prokuraturze wyniosła 146, do postępowania dyscyplinarnego skierowano 65 spraw.

W sierpniu rozpatrzono 12 wniosków przeciwko 20 osobom, a do dziś stan ten uległ podwojeniu. W ośmiu wypadkach sprawy zawieszono (przeważnie dzieje się to w wypadku ucieczek obwinionego).

Jeżeli chodzi o rozpatrzone sprawy to między innymi były: **Sprawa w Urzędzie Ziemskim, gdzie inż. Herniczek dokonał nadużyć na 200 tys. zł na terenie pow. nowosądeckiego, następnie sprawy firmy „BAT'a", gdzie urzędnicy założyli firmę „Kotwica" i obracali gotówką „BAT'a", osiągając obrót 4 milionów złotych, a zysk około 800 tys. zł. Następną była sprawa piekarzy krakowskich, z których pięciu zostało aresztowanych, co wywołało ten efekt że na rynku można dostać już bułki w cenie 3 zł. Dalej sprawa firmy „Velpa", gdzie kierownik Iwaszkiewicz ze spólnikiem przywłaszczył sobie dużą ilość papieru na sumę przeszło 680 tys. zł. Również zostały ujawnione i ukarane nadużycia w „Szczakowskiej Hucie Szkła', a w gumowni w Trzebini, gdzie jedna z urzędniczek skradła i sprzedała 99 płaszczy roboczych.**

Następnie ujawniono nadużycia w Karsznicy, gdzie tytoń był dwukrotnie sprzedawany. Ujawniono wielką aferę walutową w Łodzi, przeprowadzono szereg obław w rynku, oczyszczając go w pewnej mierze z elementów przestępczych. Przeprowadzono dochodzenie w „Społem" w sprawie nadużyć z ziarnem kakaowym. Ujawniono nadużycia w firmie „Azot" w związku z dużą aferą na terenie Śląska, i cały szereg innych spraw, które ze względu na dobro toczącego się obecnie śledztwa nie mogą być jeszcze ujawnione.

Przewodniczący Komisji podkreślił niezrozumiały stosunek Rad Zakładowych, które jak w wypadku PZG z inż. Okoniem **bronią przestępców, widząc utratę swych niesłusznych zysków. (Chodziło tu o niesłuszne przydzielanie wysokich premii w skórze, gdzie robotnicy otrzymywali 8—10 kg, a inż. Okoń do 20 kg).** Następnie zwrócił się on do zebranych z prośbą o jak największą współpracę w wykrywaniu nadużyć i przestępstw, godzących w interes publiczny. Po przemówieniu przewodniczącego Mikołajskiego otwarto dyskusję, w której wzięli udział robotnicy i pracownicy, obecni na sali. **Z dyskusji wynikło szereg zagadnień, przyczym szczególny nacisk położono na nadużycia i niedbalstwo, prowadzące do umniejszenia posiadanych zapasów żywnościowych lub ich zniszczenia w magazynach nie odpowiadających swemu celowi.** Następnie podniesiono również kwestie, że nadużycia występują przeważnie na stanowiskach kierowniczych i w związku z powyższym należy oczyścić tę atmosferę bez względu na przynależność partyjną i protekcje, bo tylko moralność i uczciwość może być rekomendacją. Rzucono hasło **„Odpowiedni ludzie na odpowiednie stanowiska".**

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Stary Teatr — duża sala, godz. 19: „Przygoda w lecie (Ciocia z Honfleur), komedia Gavault'a. Mała sala, godz. 19.15: „Świt, dzień i noc" — komedia D. Niccodemi'ego w przekł. Z. Jachimeckiej.

„Groteska" (ul. Skarbowa 2) — godz. 19.15: „Kraina Uśmiechu" — Franciszka Lehara.

Kameralny TUR-u (św. Jana 6) — godz. 19: „Codziennie o 5-tej — komedia Hennequin'a i Vebera z T. Wesołowskim.

KINA

Świt: Śluby Kawalerskie.
Scala i Wanda: Zygmunt Kłosowski.
Gdańsk: Rena.
Wolność: Bohater Legii Cudzoziemskiej.
Apollo i Sztuka: Honclulu.
Warszawa: Szczęśliwa 13-stka.
Początek programów: Scala: godz. 15, 17, 19. Uciecha i Apollo: 16, 18, 20. Pozostałe kina: 15.30, 17.30, 19.30.

RADIO

Na dzień 30 sierpnia 1946 r. (piątek)

Godz. 6.00: Sygnał czasu. 6.05: Dziennik. 6.20: Odczytanie programu. 6.25: Gimnastyka. 6.35: Muzyka. 6.57: Sygnał czasu. 7.00: Audycja poranna. 7.30: Powtórzenie wiadomości 7.35: Muzyka. 8.20: Informacje. 8.30: Przerwa. 11.30: Kronika. 11.40: Soliści wokalni. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Dziennik południowy. 12.35: Utwory na flet. 12.55: „5 minut poezji". 13.00: „Na Ziemiach Odzyskanych". 13.15: Z życia narodów słowiańskich. 13.25: Koncert zespołu Zbigniewa Szareckiego. 14.00: „Przygody Jacka i Placka" — słuchowisko dla dzieci. 14.25: Audycja dla młodzieży. 14.40: Skrzynka techniczna. 14.50: Audycja słowno-muzyczna. 15.23: Problemy dnia. 15.30: Audycja dla dzieci. 16.00: Dziennik popołudniowy. 16.30: Audycja dla chorych. 16.55: „Wieczór w bibliotece śląskiej". 17.10: Koncert Małej Orkiestry P. R. 17.50: „Nasze uzdrowiska". 17.55: Audycja wojskowa. 18.10: Reportaż dźwiękowy. 18.25: Wiadomości sportowe. 18.30: Recital fortepianowy. 19.00: Koncert symfoniczny. 21.00: „Dwa opowiadania" — Józefa Sieradzkiego. 21.15: Muzyka wieczorna. 21.30: Rozmaitości. 21.45: Odczytanie programu. 21.50: Pogadanka sportowa. 22.00: Koncert rozrywkowy. 22.30: Koncert życzeń. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.20: Program na jutro. 23.30: Hymn.

Urząd Wojewódzki Krakowski
Wydział Aprowizacji i Handlu

Komunikat prasowy

Kraków, dnia 20 sierpnia 1946 r.

Wydział Aprowizacji i Handlu komunikuje, że w pierwszej dekadzie września br. rozpocznie się akcja zaopatrzenia ludności pracującej tut. Województwa w artykuły włókiennicze na kartki odzieżowe.

Do korzystania z kart odzieżowych są uprawnione osoby, które otrzymują karty żywnościowe I kat. za wyjątkiem osób otrzymujących te karty nie z tytułu pracy na okres jednego miesiąca.

Zakłady pracy zobowiązane są przy wydawaniu kart żywnościowych I kat. ostemplować odcinek rejestracyjny karty odzieżowej przewidziany na ten miesiąc, na który wydana jest karta żywnościowa.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 13 lutego 1946 r. § 3 zostały ustalone następujące normy przydziału na 1 osobę (kartę odzieżową):

1) **na okres 1½ roku** wełny płaszczowej, ubraniowej, sukienkowej lub wyrobów wełnianych 3 **metry = 42 punkty.**

2) **na okres 1 roku:** a) bawełny lub artykułów bawełnianych w ilości (pojed. szerokość 70 cm) 8 metrów = 56 punktów, b) wyrobów dziewiarsko-pończoszniczych w ilości 4 sztuki = 46 punktów, c) obuwie skórzane 1 para = 30 punktów (wydane w poprzednim kwartale).

Jeżeli przydzielone towary nie wyczerpują ilości punktów podanych powyżej, uprawniony otrzyma równowartość niewyzyskanej ilości punktów w towarach będących na składzie w danym punkcie rozdzielczym.

Urzędy, Instytucje oraz Zakłady pracy zatrudniające powyżej 50 pracowników, jak również Instytucje zaopatrywane centralnie, będą należne im przydziały otrzymywać z magazynów hurtowych. Oddziały „Społem" zaś zatrudniające poniżej 50 pracowników oraz osoby indywidualne posiadające karty odzieżowe, w detalicznych punktach rozdzielczych, których wykaz zostanie do dni dziesięciu podany do publicznej wiadomości przez Zarządy miast wydzielonych oraz Starostwa powiatowe w terenie.

Wszyscy posiadacze kart odzieżowych obowiązani są co miesiąc w okresie od 1-go do 13-go rejestrować w punktach rozdzielczych wyżej wymienione karty — przedkładając równocześnie przy rejestracji kartę żywnościową I kat. wydaną na miesiąc, na który prowadzona jest rejestracja.

Przy rejestracji punkt rozdzielczy obowiązany jest:

a) ostemplować pieczęcią firmową kartę żywnościową i znajdujący się przy niej IV D odcinek rejestracyjny, wpisać na karcie i odcinku rejestracyjnym kolejny numer rejestracyjny rejestrującego się konsumenta, oraz wyciąć IV odcinek rejestr. ostemplowany pieczęcią firmową.

b) ostemplować odpowiedni przewidziany na miesiąc, na który jest prowadzona rejestracja odcinek rejestracyjny karty odzieżowej i wpisać na nim kolejny numer rejestrującego się konsumenta, ten sam jak na IV odcinku rejestr. karty żywnościowej.

Pierwszy termin rozpoczęcia rejestracji zostanie podany przez odnośne Zarządy miast wydzielonych i Starostw powiatowych przy podaniu do wiadomości wykazu punktów rozdzielczych.

W Zakładach pracy zatrudniających ponad 50 pracowników rejestrację przeprowadza własny punkt rozdzielczy.

Punkty rozdzielcze artykułów włókienniczych obowiązane są umieścić na widocznym miejscu wykaz gatunków i rodzaju posiadanych do sprzedaży towarów przydziałowych z podaniem ich wartości punktowej i ceny sprzedażnej oraz winny posiadać katalog próbek.

Ponadto w każdym punkcie rozdzielczym winna znajdować się instrukcja Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 3-go czerwca br. L. dz. 15060, w sprawie wydawania artykułów włókienniczych, oraz zarządzenie Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 10-go maja br. L. dz. IX. 13094 obejmujące listę punktową na towary włókiennicze przydziałowe.

Tak wykaz towarów jak i instrukcja i zarządzenia powyższe winny być zaopatrzone klauzulą za zgodność oraz pieczęcią odnośnych Referatów Aprowizacji i Handlu, Starostw powiatowych oraz Zarządów miast wydzielonych.

Wydział Aprowizacji i Handlu Urzędu Wojewódzkiego sprawuje przy udziale delegatów wyznaczonych przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych kontrolę, by akcja rozdzielnictwa artykułów włókienniczych odbywała się zgodnie z instrukcją Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 1-go marca br. L. dz. IX —9311.

Winni naruszenia przepisów powyższej instrukcji Ministerstwa Aprowizacji i Handlu będą karani z mocy art. 26 i 27 dekretu z dnia 7 grudnia 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. Urz. R. P. nr 53, poz. 300).

Za Wojewodę: (—) Pasławski
Naczelnik Wydziału

Trzeci dzień rozprawy

Dantejskie sceny w Tarnowie i Płaszczowie. — „Roboczy strój" mordercy. — Zeznania świadków w trzecim dniu procesu.

Na początku trzeciego dnia procesu przeciwko Goethowi prok. Cyprian wniósł o powołanie świadka Leona Lesera z Tarnowa, który zgłosił się sam na świadka i chce złożyć zeznania obciążające dla osk., w związku z likwidacją getta w Tarnowie. Trybunał wniosek prokuratora przyjął. Po zaprzysiężeniu zeznaje św. Leser. Działo się to we wrześniu 1943. Rano zaczęli się gromadzić mieszkańcy getta na pl. Magdeburskim, dzieląc się przerażającą wiadomością, że ma nastąpić likwidacja getta. O 7-mej przybył Goeth. Odważniejsi zbliżyli się do niego i pytali, czy pogłoski odpowiadają prawdzie? Goeth odpowiedział, że istotnie zostaną przewiezieni do obozu w Płaszowie, ale mogą być spokojni o swoje życie. Radził zabrać kosztowności i cenniejsze ruchomości, gdyż „wszystko się w obozie przyda". Następnie połączono mieszkańców części A. (gdzie mieszkali niezdolni do pracy) i części B. — zamieszkałej przez pracujących. Pracującym kazano się ustawić grupami, według zakładów pracy, w których pracowali. 300 osób — 200 mężczyzn i 100 kobiet — oddzielono i stworzono z nich t. zw. „Sauberkolonne" — kolumnę dla oczyszczenia getta.

Świadek znalazł się wśród tych 300 osób. Narzeczona jednego z pozostawionych prosiła Goetha, żeby pozwolił jej również zostać. Goeth odmówił. Gdy ponowiła swą prośbę — rozgniewał się i zastrzelił ją. Goeth pojechał z transportem zabranych, wrócił jednak po jakimś czasie. Po chwili podszedł do niego SS-mann z jakimś chłopcem i o czymś mówili z Goethem. Scenę tę obserwował Leser z okna baraku, gdzie zamknięto go pod strażą „Sauberkolonne". Goeth natychmiast odjechał i wrócił po upływie pół godziny osobowym samochodem. Razem z tym autem przyjechała ciężarówka, wyładowana ludźmi. Goeth kazał tym ludziom wysiadać w grupach po 4 osoby, prowadził ich do ślepej uliczki przy placu Magdeburskim i osobiście rozstrzeliwał ich z automatu. Świadek nie potrafi dokładnie określić, ile osób zastrzelił Goeth. Nie pamięta, czy 49, czy 59. W każdym razie były tam kobiety, dzieci i młodzi mężczyźni. Było nawet jedno dziecko na rękach matki. Dogorywających, miotających się w drgawkach przedśmiertelnych, dobijali SS-mani.

Goeth stawia świadkowi szereg pytań, chcąc podważyć jego zeznania. Mianowicie twierdzi, że z okien baraku świadek nie mógł widzieć, co się działo w tej ślepej uliczce. Jednak świadek upiera się, że widział doskonale. Goeth twierdzi, że chodził w towarzystwie przedstawicieli Rady Żydowskiej, więc w ich obecności nie strzelałby do ludzi. Świadek Leser dodaje, że widział dokładnie, jak Goeth, zmęczony dokonaniem tej straszliwej egzekucji zdjął czapkę i ocierał pot z czoła, a potem poprosił o miednicę z wodą i umył ręce. Oskarżony prosi o wezwanie świadków spośród Rady Żydowskiej z Tarnowa (publiczność na sali twierdzi, że wszystkich członków tej Rady sam Goeth później zlikwidował!), a obrona prosi o to, aby Trybunał zorientował się na planie Tarnowa, czy świadek mógł istotnie widzieć z okien baraku tę uliczkę śmierci. Trybunał obiecał zastanowić się nad tymi wnioskami. Następnie zeznawał świadek Ladner, który w obozie płaszowskim pełnił funkcję grabarza. Zeznaje z przejęciem, nieco chaotycznie. Robi jednak wrażenie, że straszliwe przeżycia głęboko zapadły mu w pamięć i że bynajmniej nie fantazjuje.

Opowiada, że egzekucje w obozie odbywały się nieraz po kilka razy w tygodniu. Mniej więcej trzy razy na tydzień przywożono więźniów z więzienia na Montelupich i w Płaszowie i ich rozstrzeliwano. Wkrótce zapełniły się ciałami dwa masowe groby. Musiano kopać bagrem nowe. Widział w czasie likwidacji getta zwłoki pewnej lekarki i dwóch lekarzy, którzy nie chcieli opuścić swych chorych. Wszystkich chorych w szpitalach zabijano. Ojciec i dziecko świadka zostali zamordowani w obozie. Wyrok wydał Goeth. Sądzi, że w masowych grobach w Płaszowie pochowano co najmniej 2.000 ofiar. Pewnego dnia przywieziono grupę 80 ludzi, zatrudnionych przy linii kolejowej w Dąbiu. Ponieważ Goeth nie miał ich w ewidencji, kazał ich rozstrzelać. W Płaszowie zamordowano również polskich i rosyjskich „desantów", którzy umierając, wołali: „Jezus, Maria!" i „Niech żyje Polska!" Innego dnia przywieziono grupę więźniów zatrudnionych w Bonarce — 49 mężczyzn i 1 kobietę. Byli skazani za to, że przemycali do obozu chleb.

Gdy zwłoki Żydów paliły się, Goeth sam przyniósł SS-manom wódkę i dowcipkował z nimi, że „teraz jadą sobie do Ameryki". Więźniowie panicznie bali się, gdy Goeth ubierał się w rogatywkę austriacką i biały szalik, a do ręki brał rewolwer. Wiedzieli wtedy, że rozpocznie się jakaś większa masakra. Był to niejako „roboczy" strój zwyrodniałego zbrodniarza. W chwili oddania numeru do druku — zeznaje jeszcze św. Ladner. Jutro podamy obszerne sprawozdanie z 3-go dnia procesu.

Tylko „Echo Krakowa" zamieszcza ostatnie sprawozdania z procesu.

Najlepszy mecz sezonu

Reprezentacyjny Zespół Scen Polskich—Team Prasa + Kolegium Sędziów KOZPN-u 0:0 (0:0)

Jak było do przewidzenia, był to najlepszy mecz w sezonie i niech żałują ci z widzów, którzy nie przyszli.

Dwa Teamy o niespotykanej dotychczas wadze nazwisk zagrały mecz na poziomie niespotykanym w dziejach polskiej piłki nożnej.

Artyści:

Czarny, Ziejewski, Borkowski, Dwornicki, Szmid, Cebulski, Jankowski, Wesołowski, Sołtys, Żukowski, Melanowski.

Sędziowie i Prasa:

Inż. Olewski, Bill, Nowak, mgr. Zastawniak, Michalik, Michalski, Węglowski, Seichter, mec. Kossek, red. Habzda i red. Targosz.

Artyści udowodnili w tym meczu, że jeśli komuś Pan Bóg da talent, to na pewno wszechstronnie. Wspaniałe opanowanie piłki, niespotykana na boiskach szybkość, imponująca technika strzałowa sprawiły, że na tym tle Team Kolegium Sędziów+Prasa wypadł bardzo blado. Braki swe starali się Sędziowie nadrobić ostrą grą i nie wiadomo co by było, gdyby nie doskonały Sędzia tych zawodów ob. Gracz. Dzięki dokładnej znajomości wszystkich odcieni ostrej gry nic nie uszło jego uwadze i dzięki temu obeszło się bez ofiar.

Drużynie Sędziów, para redaktorów ze Startu wcale nie zaimponowała startem, natomiast koledzy z tej drużyny np. mgr. Zastawniak, Seichter, Michalski, niemający nic wspólnego ze Startem, — — mieli doskonały start.

Osobną wzmiankę należy poświęcić red. Habzdzie. Grupa piłkarzy na trybunie orzekła zgodnie, że red. Habzda lepiej gra w piłkę nożną, aniżeli pisze recenzje (za osąd ten redakcja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności).

Zdaje nam się, że osąd ten jest niesłuszny. Red. Habzda stale przesiadywał na spalonym i wskutek tego psuł kolegom tyle sytuacji podbramkowych, że niejednokrotnie miało się ochotę bąknąć „cholewa" (przekleństwo to aż prosi się o diablik drukarski).

Następną wzmiankę należy poświęcić sędz. Seichterowi, którego inklinacje do ostrej gry hamował energicznymi interwencjami ob. Gracz. Coś wreszcie o Kapitanie Związkowym magistrze Zastawniaku. Był on wzorem ambicji w drużynie i w zapale zapędzał się aż na pole karne przeciwnika, co zresztą niewiele pomogło, bo nieznajdywał zrozumienia u swoich współpartnerów.

O parę obrońców, dzięki ich wadze rozbijały się nie tylko wszystkie ataki przeciwnika, ale także sami zawodnicy, co mogło mieć nieobliczalne skutki dla obsady wieczornych przedstawień w obydwu teatrach.

W wyrównanym zespole artystów, trzeba by właściwie wyróżnić wszystkich zawodników.

Na podkreślenie zasługuje naprawdę delikatna gra ob. Wesołowskiego w ataku, który wolał raczej stracić piłkę i nie strzelić bramki, aniżeli zrobić przykrość przeciwnikowi. Wzory do podobnej gry czerpał podobno ob. Wesołowski z KS Cracovia, lecz doprowadził je do perfekcji.

Historia tego meczu jest krótka:

Artyści z miejsca narzucają szybkie tempo, dwoją się i troją na boisku tak dalece, że sędzia przerywa grę aby policzyć zawodników, gdyż zdawało mu się, że jest ich więcej niż jedenastu. Ten nietakt sędziego wobec artystów mija na szczęście bez reakcji z ich strony.

Piłka chodzi od nogi do nogi (przeciwnika) i na wskutek tego akcje są coraz bardziej zmienne.

Akcje ataku artystów nie przynoszą rezultatów ponieważ naród ten oddawna wyznaje zasadę (nie rób drugiemu co tobie nie miło) Ataki przeciwnika mijają bez efektu bramkowego z innych powodów.

W gorączce podbramkowej albo red. Habzda wysuwa się na pozycję spaloną, albo ob. Seichter używa niedozwolonych środków walki. Sędzia ob. Gracz musiał wreszcie zawezwać kapitana drużyny, któremu dał ostatnie ostrzeżenie przed stosowaniem ostrej gry.

Po przerwie walka zaostrza się, lecz więcej z gry ma drużyna artystów. Sędzia krzywdzi tę drużynę a za rękę Bila na polu karnym dyktuje rzut wolny zamiast rzutu karnego, niech mu to dobre bogi darują, bo artyści ludzie gołębiego serca darowali mu to od razu. Naturalnie rzut wolny bity przez ob. Wesołowskiego z wiadomych względów poszedł w aut. Ten sam zawodnik w ostatniej minucie gry miał idealną okazję do rozstrzygnięcia meczu, jednak jak ustalił wywiad „piłka zeszła mu z kopy".

Historyczny ten mecz zakończył się więc nierozegraną 0:0.

Publiczności około 8.000.

Wiktor Cholewa

*

Bezpośrednio potem odbył się mecz Artystów seniorów z tym samym Teamem Sędziów i Prasy Sportowej.

Artyści nie pozwolili sobie narzucić ni przepisów ni strojów sportowych.

Pilarski w bramce z olimpijskim spokojem w ciągu całego meczu siędząc pod parasolem, czytał gazetę.

Kiedy jednak z jemu wiadomych powodów musiał szybko opuścić boisko, zasłonił bramkę kurtyną, na której był napis „zaraz wracam". Trzeba lojalnie zaznaczyć, że przeciwnicy uszanowali powstałą sytuację.

Ruszkowski I na obronie, w tropikalnym chełmie wprowadził inowację na boiskach piłkarskich, odpoczywając w chwilach wolnych (a miał ich dużo) na przyniesionym ze sobą stołku. Szczupłość miejsca nie pozwala nam na opis strojów wszystkich zawodników, wystarczy napisać, że odznaczały się one skrajną ekstrawagancją.

Barański, Ruszkowski II, Fabian, Sołtys II, Machelski, Kieszczyński, Targowski, Gaczyński, Jankowski, Jabłoński, Dobiecki, Dwornicki i Leśniewski to zawodnicy, których trudno posądzić o brak pomysłowości w tym kierunku.

Sędzia ob. Kossowski, w todze i birecie, uznał za stosowne używać zamiast gwizdka — dzwonka sędziowskiego.

Pełniąc funkcje sędziów bocznych Beata Artemska i Rena Orska wystąpiły na rowerze i hulajnodze.

Silnie zatrudniony punkt sanitarny miały w opiece Ewa Stojowska i Klara Sarnecka.

O meczu trudno coś napisać. Walczono starym szlacheckim zwyczajem „kupą panowie kupą". Kiedy zaś niesforna i złośliwa piłka nie była posłuszna zawodnikom, uwiązano ją na sznurku i w pląsach wciągnięto ją do bramki skonsternowanego przeciwnika.

Nie obeszło się bez wystąpień przeciwko sędziom. Publiczność (Filus Zbigniew i Helena Hanecka) wkroczyła na boisko i wśród wrogich okrzyków kalosz, papuć — czynnie znieważyła majestat sędziego.

Ponieważ kalosz (prawdziwy) został wkopany do bramki — nie wiadomo czy końcowy wynik brzmi 1:1, czy też 2:1 dla artystów.

Musimy czekać na weryfikację zawodów. Czy ob. prasa i K. S. potrafią się jako zainteresowani zdobyć na potrzebną bezstronność — zobaczymy.

P. S. Według dzisiejszych meldunków z krakowskich szpitali — 13 uczestników wczorajszego meczu — zgłosiło się do leczenia szpitalnego.

Boks za granicą

Rozegrane w Dublinie międzypaństwowe spotkanie w boksie pomiędzy reprezentantami Irlandii i Francji zakończyło się wysokim zwycięstwem bokserów francuskich 14:2.

Ogłoszenia zamówione do godz. 9-tej rano, ukazują się w numerze bieżącym.

Wolne posady

DZIEWCZYNY z gotowaniem na wyjazd poszukuję. Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr. 742".

SAMODZIELNA gospodyni, kucharka, smacznie gotuje, poszukuje posady od września, w stołówkach, restauracjach, kasynach. Zgłoszenia do Echo Krakowa, „Nr. 712".

Zguby-kradzieże

SKRADZIONO w tramwaju portfel skórzany, z dokumentami i pieniędzmi — między tym legitymację służbową nr. 567-1854 na nazwisko Lalik Leon, oraz inne dowody. Proszę o zwrot dokumentów: Kraków ul. Dajwór 23, m. 14. 682

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Stanisz Józef, Zbytniów, pow. Bochnia. 711

SKRADZIONO książkę wojskową, wystawioną przez RKU Wadowice, na nazwisko Polak Ignacy, Gierałtowice nr. 153. 716

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Gomułka Feliks Kraków, Krakowska 31. 683

Towarzyskie

KTÓRY z panów chciałby spędzić wolne chwile urlopu na miłych, wspólnych wycieczkach z przystojną szatynką, lat 29, wesołą towarzyską zabaw, materialnie zabezpieczoną. — Oferty proszę przesyłać pod adresem: Ligia Gorzejowska, Kraków, Syrokomli 11. 668

PANI lat 32, wykształcona, zamożna, na rządowej posadzie, szuka pana inteligentnego, bez nałogów, na stanowisku. Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr. 697".

SYMPATYCZNA, inteligentna pani, na stanowisku, pozna panią intelektualistę, towarzysza rozrywek kulturalnych i sportowych. Wiek powyżej lat 35. — Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Towarzysz", o ile możności z fotografią. 714

WDOWIEC rzemieślnik, lat 45, pozna pannę, wdowę z własnym mieszkaniem. Cel matrymonialny. Zgłoszenia z pełnym adresem: Echo Krakowa, — „Lwowiak". 715

WDOWA lat 50, ma własne mieszkanie i posiadłość. Ponieważ samotne życie jest nieznośne, pragnie poznać pana inteligentnego. Cel towarzyski. Zgłoszenia do Echa Krakowa, pod: „Samotność". 710

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście (układ 4 szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 68 mm) 40 zł Za tekstem (układ 8-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 34 mm) 10 zł

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ — DROBNE OGŁOSZENIA: Za słowo 7.— zł Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzin za słowo 3.— zł Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie Najmniej liczy się za 10 słów.

Redaktor Naczelny: Tadeusz Hołuj. — Wydaje S. W. „Książka". — Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wielopole 1, IV piętro — Tel. 546-34. — Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie od godz. 15—17. — Drukarnia Nr 1 pod Zarządem Państwowym. Kraków Wielopole 1, Tel. 553-06.

M—14711